

New Bronx Times



I Liceum Ogólnokształcące
im. W. Broniewskiego w Świdniku





W numerze

- 1** Co się dzieje w Bronku przed i po dzwonku - kronika szkolna
- 5** Moja przyszłość w moich rękach! - projekt EFS
- 6** Kącik maturzysty
- 7** Z pamiętnika absolwenta - jak nasi byli uczniowie wspominają szkołę i co obecnie robią
- 8** W głębi duszy - wywiady z nauczycielami
- 9** Wiktor Hunek i jego filozoficzna pasja
- 9** III edycja Oksfordzkich Debat Politologicznych
- 10** Szkolne akcje charytatywne - w jaki sposób pomagamy innym
- 11** Dzieci dzieciom - współpraca z Przedszkolem nr 4
- 12** VII Dzień Zwierzoluba - pomoc dla bezdomnych zwierząt
- 14** Nasi uczniowie realizujący swoje pasje - rozmowa z uczennicą klasy 2C
- 14** Czy świdnicka młodzież ma głos? Nasi uczniowie w Młodzieżowej Radzie Miasta
- 15** Najlepsi z najlepszych
- 16** Sukcesy naszych sportowców - pływacy górą
- 17** Dobrzy ludzie w czasach zła - projekt edukacyjny
- 17** IV Ogólnoskolny Dzień Kultury i Mediów
- 18** Kapuściński nieznan - spotkanie w Teatrze Starym
- 18** Virale roku, czyli jak kontrowersją zwrócić uwagę
- 18** Recenzja - „Więzień Nieba”
- 19** Kącik ekologiczny
- 20** The English corner - dla entuzjastów języka angielskiego

Z okazji nadchodzących Świąt Wielkiej Nocy pragnę złożyć wszystkim byłym i obecnym pracownikom szkoły, uczniom i rodzicom życzenia zdrowia, spokoju i rodzinnej atmosfery przy świątecznym stole

Stanisław Stefańczyk

Dyrektor I Liceum Ogólnokształcącego



Co się dzieje w Bronku przed i po dzwonku

kronika

szkolna

Wizyta w Muzeum Martyrologii na Majdanku

16 stycznia młodzież z klas 3B i 3D wzięła udział w zajęciach edukacyjnych w Państwowym Muzeum na Majdanku. Uczniowie poznali realia obozowego życia pracując z tekstami źródłowymi. Obejrzelili także film dokumentalny poświęcony historii funkcjonującego w latach 1941-1944 KL Lublin. Ostatnim punktem wyjazdu było zwiedzanie terenu obozu koncentracyjnego i zapalenie zniczy przy mauzoleum. Opiekę nad klasami sprawowały panie Zofia Marczyk-Mazurek i Jolanta Piasecka.

Normy i przepisy prawa - wykład dla przyszłych prawników

22 stycznia uczniowie klas 2B, 3B, 3C oraz 3D wysłuchali prelekcji na temat norm i przepisów prawa przeprowadzonej przez dr Martę Michalczuk-Wliźło, pracownika naukowego Wydziału Politologii UMCS. Młodzież poznała podstawy terminologii prawnej, administracji, prawa karnego oraz zasady jego egzekwowania. Opiekę nad młodzieżą sprawowała p. Elżbieta Derek.

150 rocznica Powstania Styczniowego. Lekcja historii

22 stycznia w Świdniku obchodzona była 150 Rocznic Powstania Styczniowego. W uroczystościach udział wzięli także uczniowie I LO pod opieką p. Tomasza Kasperka. Obchody rozpoczęły się złożeniem kwiatów na Grobie Nieznanego Żołnierza. Potem w sali konferencyjnej Urzędu Miasta, odbyły się wykłady historyczne. Wygłosili je starosta Mirosław Król, Sławomir Pać, członek honorowy Stowarzyszenia „Przeszłość-Przyszłości” oraz Walery Danilecki – repatriant z Irkucka.

IV Dzień Kultury i Mediów dla gimnazjalistów

23 stycznia odbył się IV Ogólnoskolny Dzień Kultury i Mediów „Dziennikarstwo XXI wieku” pod honorowym patronatem pana Radosława Brzóki - Naczelnika Wydziału Edukacji i Sportu. Imprezę przygotowało koło dziennikarskie pod opieką p. Doroty Jaśkowskiej. Wzięli w niej udział gimnazjaliści z miejskich i powiatowych gimnazjów. Uroczystość, prowadzona przez Zuzannę Nowakowską i Marcina Ołdakowskiego, podzielona była na dwie części – wykładową oraz warsztatową. Na zakończenie młodzież obejrzała fragmenty filmu dokumentalnego „Pięć kroków do tyranii” i dyskutowała o roli mediów w kształtowaniu postaw i zachowań społecznych.

VII Dzień Zwierzoluba

25 stycznia odbył się finał akcji charytatywnej na rzecz bezdomnych zwierząt. Podsumowano prowadzone przez kilka tygodni działania tj. kiermasz ciast, kiermasz rzeczy niepotrzebnych w bibliotece szkolnej, zbiórki koców, ręczników, pościeli oraz karmy dla zwierząt. W programie VII Dnia Zwierzoluba znalazły się: pokaz tresury psów wykonany przez Angelikę Trzeźniewską oraz spektakl „Madagaskar” przygotowany przez uczniów i nauczycieli, według scenariusza Julity Jędrzych z klasy 2B.

III edycja Debat politologicznych – III miejsce I Liceum

25 stycznia uczniowie I LO wzięli udział w III edycji Debat Politologicznych. Konkurs organizowany jest przez UMCS w Lublinie i pozwala wykazać się uczniom wiedzą z bardzo szerokiego zakresu. Tegoroczne debaty obejmowały takie tematy jak media, pomoc Afryce, a także polski system polityczny i rozpad Jugosławii. W drużynie I LO znalazło się trzech uczniów: Wiktor Hunek, Wojtek Stachyra i Dawid Stefaniszyn. Opiekunką uczniów była p. Elżbieta Derek.

Powiatowy Przegląd Kolęd i Pastorałek

31 stycznia w I Liceum odbyła się kolejna edycja Powiatowego Przeglądu Kolęd i Pastorałek. Organizatorami konkursu są katecheci: ks. T. Radliński i p. S. Nowak. W jury zasiadli: p. Piotr Jankowski (Urząd Miasta w Świdniku), p. Jacek Gański (Miejski Ośrodek Kultury w Świdniku), p. Radosław Brzóka (Starostwo Powiatowe w Świdniku) oraz ksiądz Tomasz Radliński (ILO). Impreza jak co roku zgromadziła wielu uzdolnionych gimnazjalistów ze szkół miejskich i powiatowych.

Studniówka 2013

2 lutego uczniowie klas trzecich bawili się na balu studniówkowym. Studniówka odbyła się tradycyjnie w murach szkoły. Sala gimnastyczna I LO zamieniła się na tę noc w Nowy Jork. Gościem specjalnym trzecioklasistów była Starosta Powiatu Świdnickiego, pan Mirosław Król. Po polonizie, uczniowie zaprezentowali niezwykle oryginalny program artystyczny. Na ulicach Nowego Jorku pojawiły się gwiazdy światowego kina łudząco podobne do nauczycieli Bronka.

Maslenica

4 lutego uczniowie klas pierwszych uczący się języka rosyjskiego razem z p. Anną Łukasik odwiedzili Centrum "Russkij Mir" przy UMCS w Lublinie. Celem ich wizyty był wykład z prezentacją poświęcony obchodom "Maslenicy" w Rosji. Uczniowie mogli zapoznać się z tradycjami, które są związane z obchodami tego święta. Na zakończenie spotkania, uczniowie obejrzelili film Nikity Michalkowa "Sybirskij cyrulik", który w niezwykle barwny sposób pokazuje specyfikę rosyjskiej mentalności i kultury.

"Umarli wychodzą z cienia" I i II miejsce dla uczennic z I LO

4 lutego 2013 roku w Nauczycielskim Kolegium Języków Obcych w Chełmie rozstrzygnięto konkurs literacki „Umarli wychodzą z cienia...” adresowany do uczniów szkół ponadgimnazjalnych województwa lubelskiego. Zadaniem uczestników było „wejście” w postać zmarłej podczas wojny dziewczynki i napisanie monologu. I i II miejsce w konkursie zajęły uczennice naszej szkoły Ola Niepsuj i Aneta Fabian. Opiekunką dziewczyn jest p. Dorota Jaśkowska.

Kapuściński nieznany - spotkanie w Teatrze Starym

7 lutego młodzież z klasy IB oraz z koła dziennikarskiego wzięła udział w spotkaniu z żoną Ryszarda Kapuścińskiego, Alicją Kapuścińską, jego córką Rene Maisner, oraz z wieloletnimi przyjaciółmi reportażysty - Markiem Millerem i Mirosławem Ikonowiczem. Rozmowę, wzbogaconą fragmentami filmów dokumentalnych i wywiadów, prowadził redaktor naczelny kwartalnika – pan Bogusław Wróblewski. Opiekę nad młodzieżą sprawowała Dorota Jaśkowska.

Lekcja otwarta z geografii

6 lutego p. Jolanta Siembida przeprowadziła lekcję otwartą dla gimnazjalistów "Kręgi kulturowe na świecie". Pomogli jej uczniowie klas drugich się geografii na poziomie rozszerzonym. Wykazali się dużą kreatywnością i zaangażowaniem przedstawiając w żartobliwej formie poszczególne kręgi kulturowe świata.

Licealiści na balu karnawałowym w Przedszkolu nr 4

7 lutego uczniowie klasy 2B pod opieką wychowawcy p. Małgorzaty Noskowicz, wzięli udział w balu karnawałowym w Przedszkolu nr 4. Wszyscy humaniści wcieliili się w postaci z bajek. Licealiści rozpoczęli bal od przedstawienia przygotowanej przez nich bajki pt. "Kubuś Puchatek". Następną częścią imprezy była wspólna zabawa przy muzyce.

Wiktor Hunek – laureatem II miejsca okręgowego etapu Olimpiady Filozoficznej

23 lutego zakończył się okręgowy etap Olimpiady Filozoficznej. Wiktor Hunek, uczeń klasy 3B zajął II miejsce i tym samym wywalczył sobie udział w eliminacjach centralnych. Laureat na etapie szkolnym napisał pracę na temat relacji między fides et ratio. Na etapie pisemnym eliminacji okręgowych podjął się zredagowania pracy na temat wartości rozumowania matematycznego i logicznego w nauce z perspektywy filozofii oraz rozwiązania testu, który między innymi dotyczył zagadnień związanych z poglądami F. Nietzschego, E. Mouniera, D. Hume'a, Arystotelesa i I. Kanta. Ostatnia, ustna część polegała na losowaniu pytań. Musiał m.in. opowiedzieć o znaczeniu przyjaźni w filozofii Arystotelesa, społeczeństwie otwartym u K. Poppera, a także dokonać interpretacji fragmentu tekstu L. Wittgensteina. Opiekunką Wiktora jest p. Aneta Jagiela.

Mam Haka na Raka. Akcje w mieście

25 lutego w ramach działań MHNR grupy Bomboraków, Rakojadów i Rakowiczek przeprowadziły prelekcję w Miejsko-Powiatowej Bibliotece Publicznej. W trakcie spotkania, w którym uczestniczyli uczniowie I LO, pracownicy biblioteki i przedstawiciele mediów, uczennice zapoznały zebranych z tematyką chorób nowotworowych. Zwróciły uwagę zebranych na rolę profilaktyki we wczesnym rozpoznaniu i leczeniu bardzo groźnego czerniaka. Po prelekcji wszyscy uczestnicy wzięli udział w happeningu. Zgromadzenie z transparentami, balonami przeszło ulicami Świdnika.

Świdnickie spacery. 31 Rocznic

26 lutego, uczniowie I LO oraz przedstawiciele lokalnych władz złożyli kwiaty pod pomnikiem upamiętniającym Świdnickie Spacerzy. Wzięli także udział w happeningu historycznym i obejrzeni spektakl multimedialny „Świdnickie spacery” w reżyserii p. Magdaleny Mazurek – Chlebuś. Dzień później młodzież wzięła udział także w turnieju gry planszowej „W Zakładzie. Lubelski Lipiec 80”. Jej akcja toczy się w Fabryce Samochodów Ciężarowych w Lublinie podczas tego wyjątkowego miesiąca. Opiekę nad młodzieżą sprawował p. Tomasz Kasperek.

Dzień Hakowicza. Finał akcji Mam Haka na Raka

28 lutego w sali gimnastycznej I LO odbył się finał VI edycji akcji Mam Haka Na Raka. W finale wzięli udział zaproszeni goście: pan Radosław Brzózka- przedstawiciel Starostwa Powiatowego w Świdniku, pani Jadwiga Ciołek, dyrektor Miejsko-Powiatowej Biblioteki, młodzież z gimnazjum nr 1 i nr 3 wraz z opiekunami, przedstawiciel Głosu Świdnika. Uczennice działające w grupie Bomboraków, Rakowiczek i Rakojadów opowiedziały o swoich działaniach wykonanych na terenie miasta od stycznia tego roku.

Narodowy Dzień Żołnierzy Wyklętych

1 marca młodzież z I LO pod opieką p. Tomasza Kasperka wzięła udział w w lokalnych obchodach Narodowego Dnia Żołnierzy Wyklętych. Delegacja uczniów złożyła kwiaty przy pomniku ostatniego z poległych w walce Żołnierzy Wyklętych Józefa Franczaka „Lalka”, który zginął w obławie milicyjnej 21 października 1963 roku. Następnie udała się do Zespołu Szkół w Piaskach, gdzie wysłuchała okolicznościowego wystąpienia starosty Mirosława Króla, obejrzała prezentację przygotowaną przez miejscową młodzież oraz wysłuchała wspomnień jednego z żołnierzy podziemia poakowskiego. 5 marca p. T. Kasperek zaprosił do I Liceum panią Justynę Dudek, pracownika lubelskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej. Pani Dudek wygłosiła wykład na temat żołnierzy wyklętych.

Trudna sztuka autoprezentacji – wykład dla koła dziennikarskiego

1 marca młodzież z klasy 1b oraz z koła dziennikarskiego wysłuchała prelekcji wzbogaconej prezentacją multimedialną na temat sztuki autoprezentacji, zasad savoir vivre oraz dresscode'u. Wykład, w ramach współpracy pomiędzy naszym Liceum, a Zakładem Dziennikarstwa i Politologii UMCS przeprowadziła doktorantka – Pani Justyna Maguś. Opiekę nad młodzieżą sprawowała p. Dorota Jaśkowska

Kasia Charytanowicz w etapie centralnym Olimpiady o Diamentowy Indeks AGH z Matematyki

Olimpiada o Diamentowy Indeks AGH jest organizowana przez Akademię Górniczo – Hutniczą im. Stanisława Staszica w Krakowie. Składa się z trójstopniowych zawodów o zasięgu ogólnopolskim (zawodów szkolnych, okręgowych, centralnych). Kasia poprzez awans do zawodów centralnych, znalazła się wśród najlepszych uczniów z całej Polski, wyłonionych spośród zawodów okręgowych. Opiekę merytoryczną nad uczennicą sprawują p. J. Jaśkowski i p. S. Stefańczyk.

Sukces Ani Gumieniczek I miejsce w konkursie

4 marca ogłoszono wyniki VII Konkursu na Prezentację Multimedialną "Piosenkarze frankofońscy. Ich życie i twórczość". Komisja oceniała poprawność językową, wykorzystanie technologii, ale przede wszystkim pomysłowość i kreatywność autorów. I miejsce w konkursie zajęła uczennica klasy 1 C Anna Gumieniczek. Opiekunka uczennicy była p. Anna Maliszewska.

Spotkanie uczniów z Seniorami w MCUS „Kobiety dawniej – kobiety dziś”

8 marca uczniowie I LO, z okazji Dnia Kobiet, przygotowali niespodziankę dla pań z Miejskiego Centrum Usług Socjalnych. Temat przewodni tegorocznego spotkania to: „Kobiety dawniej – kobiety dziś”. Aktorzy zaproponowali Paniom wędrownkę w czasie, kiedy to mężczyźni całowali kobiety w rękę i oświadczyli się z pierścieniem i kwiatami. Była też piękna poezja o kobietach, przysłowia i złote myśli oraz prezentacja multimedialna o kobietach dawniej i dziś. Opiekunem młodzieży była p. K. Paszko.

Moja przyszłość w moich rękach! - projekt EFS



Od stycznia 2013 w I Liceum rozpoczęła się realizacja projektu edukacyjnego „Moja przyszłość w moich rękach” dofinansowanego przez EFS. Zajęcia będą trwały do końca roku kalendarzowego. Projekt przeznaczony jest dla uczniów naszej szkoły i dotyczy między innymi zajęć wyrównujących wiedzę z matematyki i języka polskiego, oraz rozwijających zdolności językowe z języka angielskiego, rosyjskiego i niemieckiego.

Projekt jest realizowany przy współpracy z Fundacją Inicjatyw Lokalnych „HOMINUM”.

Oto wykaz zajęć edukacyjnych z wykorzystaniem najnowszych technologii multimedialnych:

Zajęcia wyrównujące wiedzę z matematyki dla uczniów klas trzecich

Zajęcia językowe z języka angielskiego w pracowni językowej z wykorzystaniem tablicy interaktywnej

Zajęcia językowe z języka niemieckiego w pracowni językowej z wykorzystaniem tablicy interaktywnej

Zajęcia językowe z języka rosyjskiego w pracowni językowej z wykorzystaniem tablicy interaktywnej

Zajęcia z odbioru tekstów kultury i sztuki

Zajęcia z doradcą zawodowym

Zajęcia z psychologiem

Zajęcia ECDL START

O szczegóły zapytaliśmy Panią dyrektor Anetę Jagiełę

Czy może nam Pani powiedzieć, na czym polega projekt pt. „Moja przyszłość w moich rękach”?

Projekt jest dofinansowany z funduszu Unii Europejskiej. W jego ramach zorganizowane zostały zajęcia wyrównujące wiedzę lub poszerzające wiedzę i umiejętności. Część zajęć zaadresowana została dla uczniów klas trzecich czyli maturzystów i dla nich przeznaczaliśmy zajęcia z matematyki, które mają im pozwolić na lepsze zdanie egzaminu maturalnego. Uczniowie we wszystkich przedmiotach uczą się w osmioosobowych grupach. Sądzimy, że to jest komfortowa sytuacja, bo teoretycznie każdy z uczniów może pójść do tablicy i rozwiązać zadanie w ciągu godziny. Poza tymi zajęciami, które

obejmują wszystkich maturzystów, zorganizowaliśmy również zajęcia z języka polskiego, angielskiego, niemieckiego, rosyjskiego ECDL START i zajęcia z doradztwa zawodowego oraz zajęcia z psychologiem i pedagogiem. Wszystkie te zajęcia mają wyrównać wiedzę uczniów albo rozwinąć umiejętności, albo pomóc uczniom w znalezieniu właściwego kierunku studiów.

Czy ten projekt został wprowadzony tylko w naszej szkole, czy także w innych?

Jako szkoła zabiegaliśmy o fundusze. Uważaliśmy, że zajęcia takie są przydatne poza tym oprócz zajęć także szkoła zyska na nowym sprzęcie multimedialnym i komputerowym. Była to absolutnie nasza inicjatywa.

Kiedy wprowadzono projekt do naszej szkoły, jak długo będzie trwał ?

Projekt został napisany w czerwcu tamtego roku, rozpatrywany był w czasie wakacji. Natomiast ruszył ze względów organizacyjnych od pierwszego stycznia tego roku i będzie trwał do 31 grudnia tego roku. Obejmie również uczniów obecnych klas drugich, którzy od września staną się maturzystami i będą mieli dodatkowe zajęcia z matematyki.

Dziękujemy Pani za poświęceniu nam czasu i odpowiedzi na pytania.

Nie ma za co :)

Rozmawialiśmy także z prezesem Fundacji HOMINUM, panem Tomaszem Winiarczykiem

Czy mógłby Pan opisać Fundację, której jest Pan Prezesem?

Jestem prezesem Fundacji Inicjatyw Lokalnych HOMINUM, fundacja od dwóch lat i działa w obszarze edukacji, czyli zajmujemy się głównie realizowaniem zadań edukacyjnych czy to dla uczniów szkół ogólnokształcących, czy też szkoleń dla osób dorosłych nakierowanych na podnoszenie kwalifikacji zawodowych. Główne źródła dofinansowania pochodzą z funduszy europejskich, głównie z Kapitału Ludzkiego.

Czy jest Pan zadowolony ze współpracy z naszą szkołą?

Tak, oczywiście jeśli chodzi o współpracę nie mogę nic zarzucić, na nic narzekać. Jeśli chodzi o ten projekt jest dość partnerski, wszystko robimy na czas i nie mamy żadnych konfliktów.

Planuje Pan w przyszłości inne projekty związane z naszą szkołą?

Prawdopodobnie, na pewno będziemy składać na przyszły rok projekt o podobnej tematyce jak ten, czyli też zajęcia dodatkowe wyrównawcze i zajęcia dla osób zdolnych. Prawdopodobnie też będziemy występować o jakieś doposażenie szkoły. Będziemy próbować aplikować nawet w tym mie-

siącu, czyli marcu. Natomiast czy projekt zostanie zaakceptowany, okaże się bliżej wakacji.

Dziękuję Panu za poświęcenie nam czasu i odpowiedzi na nasze pytania

Również dziękuję i do widzenia:)

Zasięgnęliśmy także opinii o projekcie naszej starszej koleżanki, która bierze udział w zajęciach z języka polskiego. Oto, co nam powiedziała:

„O zajęciach z projektu współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego dowiedziałam się od Pani, która prowadzi lekcje języka polskiego, a zarazem jest także moją nauczycielką. Wytłumaczyła mi dokładnie, jak będą wyglądały nasze spotkania, w jaki dzień, o której godzinie - podała mi szereg innych niezbędnych informacji. „Moja przyszłość w moich rękach”, bo tak właśnie nazywa się ten projekt, od razu wydał mi się dość ciekawą inicjatywą i niezwykle przydatną tak, iż z wielkim zainteresowaniem zadeklarowałam swój udział. Pierwsze zajęcia zachęciły mnie jeszcze bardziej do uczestniczenia w lekcjach, które odbywają się poza godzinami naszej standardowej nauki.

Jeśli chodzi o jakość przeprowadzanych zajęć, to oceniam je bardzo wysoko i to z wielu powodów. Pierwszym z nich są materiały, które dostajemy od Pani. Na każdych zajęciach dostajemy skserowane skrypty, notatki z teorią, wzbogacane o urozmaicone ćwiczenia. Odwołując się do konkretnych przykładów, to można tu wyliczyć, iż do tej pory przerobiłmy materiał z funkcji językowych, sztuki tworzenia dobrego konспекtu na prezentację ustną, zasad pisania klasycznej rozprawki interpretacyjnej, czyli układania poprawnych tez i hipotez, zagadnienia ze stylów użytkowych, rozróżniania błędów językowych, a także wiele innych. Wiedza ta jest usystematyzowana, nie pozostają tu żadne niewyjaśnione kwestie. Wszystko jest tłumaczone w sposób jasny, przejrzysty i klarowny. Zadbano również o to, by pozyskiwane przez nas materiały nie zniszczyły się - wyposażono nas w solidne segregatory.

Nasza grupa liczy zaledwie kilka osób, co pozwala na stworzenie właściwych warunków do edukacji, atmosfera jest przyjazna, każdy czuje się swobodnie i nie krępuje wyrażać swej opinii. Do dyspozycji mamy 45 minut raz w tygodniu, ale tworząc zgrany zespół (my jako uczniowie i Pani nauczycielka) w pełni wykorzystujemy przeznaczony nam czas. Jeśli chodzi o część formalną, jaką jest podpisywanie listy obecności, to odbywa się ona na początku lekcji i przebiega dość sprawnie. Jestem w drugiej klasie liceum i już myślę o maturze, aby uzyskać naprawdę satysfakcjonujący wynik. Lubię język polski, lecz niestety nie posiadam jeszcze odpowiednich umiejętności i lekkości w pisaniu wypracowań. Jednak po takich zajęciach jestem pełna nadziei i z optymizmem patrzę w przyszłość, gdzie czeka mnie egzamin dojrzałości. Cieszę się, iż jestem częścią tego zespołu i mogę wzbogacać moją wiedzę”.

Weronika Pitucha, uczennica klasy 2C

Żacik maturzysty

8 grzechów głównych maturzysty. Zamieszczone porady na pewno pomogą Ci uniknąć prostych błędów, co na pewno wpłynie pozytywnie na Twój wynik końcowy egzaminu maturalnego.

1. Zdający nie czytają prostych poleceń (jest: "podaj dwa" - podają cztery (oceniane są pierwsze dwa); jest: "przepisz ...i oblicz" - nie przepisują, a za to też jest punkt; jest: "zrób x i y" - robią tylko x, drugiego już nie widzą (a osobne punkty są za oba); jest "120-150 słów" - piszą 117 lub 152 (a punkty odejmowane są już za przekroczenie o 1 słowo).

2. Zdający nie rozumieją dłuższych poleceń; wydaje się, jakby czytali je i w desperacji wybierali sobie ten element, który im się wydaje najłatwiejszy, a potem jemu i tylko jemu poświęcają cały czas, jakby nie rozumieli, że za jedną część polecenia dostaną tylko jedną część punktów z klucza; jest " dokonaj analizy..., przedstaw... i porównaj..."; wiadomo, że w kluczu będą te trzy obszary, a prace albo są analizą li i jedynie, albo "przedstawianiem", albo "porównaniem"; czasem w ostatnich zdaniach (z założenia na wnioski!) nagle desperat rzuca się na dotąd lekceważony fragment polecenia - i w ten sposób traci jeszcze na kompozycji; nie zwracanie uwagi na liczbę w poleceniu: jeśli mówi ono o "bohaterach" w mnogiej, to wiadomo, że klucz będzie rozbity na punkty o każdym z nich; jeśli żąda "przyczyn", to wiadomo, że jedna - najgenialniej przedstawiona - zasłuży tylko na część punktów podzielonych między kilka, więc nie wolno i nie warto się ograniczać do jednego/jednej.

3. Zdający usiłują kierować się swoim indywidualnym punktem widzenia na to, co tekst i podstawowa wiedza ogólna prezentują wyraźnie inaczej; jakby nie rozumieli, że klucz jest układany do tekstu, a nie do możliwego miliona polemicznych wobec siebie punktów widzenia tudzież możliwych do wymyślenia bzdur (w tekście dziecko chce jeść lody i mówi; że są "smaczne", zdający wybiera, że dziecko chce je jeść "bo jest głodne" i do upadłego broni koncepcji, że jakby nie było głodne, to by mu nie smakowały; podstawową wiedzą o dramatach szekspirowskich jest to, że fatum w nich nie działa, ale zdający przez dwie strony "dowodzi", że Makbet podlega fatum i nic biedaczek na to nie poradzi; wiadomo, że anafora musi występować na początku wersów, a zdający pisze, że on "uważa" za anafory to, co powtarza się w środku; wiadomo, że XVII wiek to ogólnie tragedia, a zdający próbuje "udowodnić", że - jego zdaniem - XVII wiek stworzył "podwaliny siły Polski w wieku XVIII"- tu mogłabym przytaczać setki przykładów, bo to nasz ulubiony typ błędów; generalnie chodzi o jedno: egzamin nie jest

z osobowości zdającego, tylko z jego wiedzy i umiejętności czytania tego, co dostaje do analizy).

4. Zdający są potwornie nieprecyzyjni: "oceni negatywnie" = "krytykuje", zaproszenie kogoś to to samo, co informacja, że jest impreza; opis działania i jego skutków to to samo, przyczyny i efekty, zgubienie i kradzież, wzięcie i przyniesienie, despotyzm i totalitaryzm, partia i ugrupowanie, istnienie zjawiska i jego wpływ - i tak dalej; nonszalancja w pisaniu "mniej więcej", z fałszywym założeniem, że przecież to takie bliskoznaczne, że w gruncie rzeczy identyczne i przecież egzaminator się domyśli, o co chodzi. Podsumowując: egzaminatorom n i e w o l n o się domyślać; literalne traktowanie wypowiedzi zdającego jest podstawą obiektywizmu - jeśli się zaczniemy "domyślać", o co komu chodzi, to tyle będzie interpretacji, ilu egzaminatorów.

5. Lanie wody: jeden argument powtarzany 15 razy w innej formie językowej, to ciągle jeden punkt i minus za kompozycję.

6. Na poziomie rozszerzonym: bezradność terminologiczna i ogólne ubóstwo językowe; prace pisane identycznie jak na podstawie, tylko w oparciu o inny tekst widoczne na pierwszy rzut oka próby nagłego wpasowania terminologii do ogólnie prościutkiej pracy (polski: nierozumienie, że analiza formy musi być funkcjonalna, albo staje się błędem, a nie zaletą i nagłe: "w wierszu jest wiele metonimii i występują też aliteracje"; angielski, w liście formalnym perfect infinitive obok ain't; zupełny brak wycucia rejestru; "in my opinion" jako jedyna i powtarzana do upojenia fraza)

7. Lekceważenie tego, co ma się zrobić na rzecz tego, co indywidualnemu zdającemu wydaje się "ciekawsze": ma być opis miejsca, a zdający robi fascynującą (ale nie na temat) fabułę; ma być "analiza rozpadu", a zdający opisuje świetnie (i nie na temat) funkcjonowanie przed rozpadem; ma być zwiedzanie czegoś w Polsce, a zdający snuje rewelacyjne (i niepunktowane) wspomnienia ze zwiedzania Meksyku; ma być analiza konkretnego konfliktu rodzinnego u Borynow, a zdający robi wszechstronny (i nie na temat) przegląd teorii psychologicznych na temat toksycznych związków rodzinnych we współczesności..

8. Niepisanie tego, co indywidualnemu zdającemu wydaje się oczywiste (choć może takie nie być dla 80% i dlatego klucz to przewiduje)

<http://matury-online.pl>

Tego nie robi! – najczęstsze błędy popełniane przez maturzystów na języku polskim

W części sprawdzającej rozumienie tekstu pisanego:

-> W ubiegłym roku najslabiej wypadło zadanie czwarte, które - jak opisuje CKE - sprawdzało umiejętność rozpoznawania kompozycji tekstu i językowych środków wyznaczających jego spójność. **Zada-**

nie to polegało na wypisaniu z podanego tekstu dwóch *językowych wyznaczników spójności tekstu*. Brzmi groźnie? Być może, ale rozwiązanie wbrew pozorom jest banalnie proste. **CKE** w arkuszu z modelem oceniania jako dwie przykładowe odpowiedzi wskazuje słowa: tak więc, jednak.

-> To samo **polecenie** zawiera jeszcze inną pułapkę. Maturzysta jest proszony o podanie dwóch odpowiedzi. Często, by się "zabezpieczyć", na wszelki wypadek wypisuje ich więcej. Jeśli jednak zacznie od błędnych, nie dostanie punktów, choćby w dalszej kolejności pojawiły się odpowiedzi prawidłowe. Dlaczego? Egzaminator weźmie pod uwagę tylko dwie pierwsze odpowiedzi.

-> O tym, że nie wolno bać się groźnie brzmiących **poleceń**, niech świadczy inne ubiegłoroczne zadanie, które także sprawiło maturzystom sporo problemu. *Jakie funkcje w tekście pełni akapit 5? Wymień dwie* - brzmiało zadanie. I tu znów można próbować odgadywać, co twórca miał na myśli, i czego oczekuje. A tymczasem rozwiązanie jest banalnie proste. **Egzaminator** przyznałby dwa punkty, gdyby odpowiedź brzmiała: służy podsumowaniu poprzednich akapitów i wprowadzeniu do kolejnych rozważań. Może więc warto przeczytać każde polecenie po trzy razy i spróbować zastanowić się, o co tak naprawdę chodzi. Bez doszukiwania się ukrytego sensu czy drugiego dna.

-> **Błędem** jest pisanie więcej niż wymaga polecenie. Jeśli mamy "wymienić" środki językowe - po prostu je wypisujemy, nie komentujemy, nie omawiamy etc. Jeśli trzeba porównać ze sobą jakieś części tekstu, nie streszczamy przy okazji całości. Piszemy konkretnie, na temat. Nie wolno bać się zostawionego pustego miejsca - zapisana pełna linijka nie oznacza, że odpowiedź będzie "bardziej prawidłowa".

W wypracowaniu:

-> Największym problemem przy pisaniu wypracowań jest dla maturzystów **trzymanie się tematu**. Tu też kluczem jest dokładne przeczytanie tematu, przemyślenie go. Może warto podkreślić sobie słowa, które występują w trybie rozkazującym? Czy jest to *porównaj*, czy może *opisz* postaci. W pierwszym przypadku charakterystyka postaci będzie odejściem od tematu, w drugim - będzie wykonaniem polecenia.

-> Wielkim błędem i marnowaniem czasu oraz miejsca jest pisanie **streszczeń** tam, gdzie nie są potrzebne. A obserwując tematy z ostatnich lat - generalnie nie są potrzebne. **Wypracowania maturalne** nie mają być przesadnie długie, tym bardziej że ilość nie wiąże się ściśle z jakością.

-> Cenne i wysoko oceniane jest właściwie umiejscawianie analizowanych utworów w kontekście całej twórczości danego autora, a także epoki. Oczywiście, jeśli jest to związane z wybranym tematem.

<http://edukacja.dziennik.pl>

Z pamiętnika

absolwentki

Bronka

„Jeśli chcesz rozśmieszyć Boga, opowiedz mu o twoich planach na przyszłość” – stwierdził kiedyś Woody Allen. Zgadzenie się z tym aforyzmem? Ja swego czasu myślałam, że idąc na studia muszę mieć wszystko uporządkowane, zaplanowane. Oczywiście, będąc w klasie maturalnej rozmyślałam nad tym, co chcę robić w życiu. Liceum i koło dziennikarskie ukierunkowały mnie przez te trzy lata na pewną drogę. Wiedziałam, że chcę zostać dziennikarką. Czy coś więcej? Każdy mówił mi, że idąc na dziennikarstwo nie zrobię nic ze swoim życiem i będę sprzedawać frytki w barach szybkiej obsługi. Ja mimo wszystko śmiałam się z tego i uparcie dążyłam do celu. Dopiero zaczynam, nie wiem jak będzie. Nie wiem też jakiego typu dziennikarzem uda mi się zostać. Nigdy jednak nie przyszło mi do głowy, żeby wybrać kierunek studiów, który nie będzie mi bliski, tylko dlatego że ułatwi mi znalezienie pracy w przyszłości. Dziennikarz powinien być wszechstronny i znać się po trochu na wszystkim. Nie wiercie ludziom, którzy uparcie twierdzą że w dziennikarstwie ważne jest poznanie jednej dziedziny i bycie w niej dobrym. Chociaż przepraszam, warsztat dziennikarski jest bardzo ważny, a im lepiej go opanujecie, tym lepszymi dziennikarzami będziecie. Jak sądzicie, czy reporter powinien znać się tylko na ekonomii? A co w przypadku, gdy przyjdzie mu zrobić wywiad z muzykiem, lekarzem, czy nauczycielem? Przygotowując materiał pewnego ranka na temat „ewolucji Darwina” potrzebna jest podstawowa znajomość nie tylko biologii, ale i historii. Po południu za to naczelnicy zleci wam materiał o znanym poecie. Przyda się znajomość biologii? Nie sądzę...

Istnieje pewna rzecz, którą musicie wiedzieć wybierając się na dziennikarstwo. To nie jest łatwy kierunek. Trzeba być pewnym siebie i się nie poddawać. Niedawno zakończył się I semestr i nadeszła długo przeze mnie oczekiwana sesja. Poza samymi zaliczeniami miałam 8 egzaminów (w tym pięć dzień po dniu). Powiem wam szczerze, że w porównaniu z tym matura wydała mi się błahostką. Zgodnie ze znaną zasadą „panda trzy” udało mi się przebrnąć przez pierwszą sesję egzaminacyjną bez poprawek. Nie martwcie się jednak, nie jest tak strasznie. Istnieje jeszcze jedna bardzo mądra, żakowa zasada „Studencie bez spiny, są drugie terminy”.



Wykładowcy traktują nas nie jak osoby, które nie wiedziały co zrobić ze swoim życiem, dlatego wybrały ten kierunek (z taką tezą też swego czasu się spotkałam, co bardzo mnie dotknęło). Wręcz przeciwnie, uważają że jesteśmy ludźmi twardo dążącymi do wyznaczonych sobie celów. Oczywiście jest, że utrzymują się tylko najlepsi – osoby, które są pewne czego chcą i nie ustąpią innym miejsca. Może też trochę dlatego na dziennikarstwie nie ma żadnej „taryfy ulgowej”. Można by spekulować czy to dobrze, czy źle. Najważniejsze, żeby się nie poddawać.

Jeśli jesteście otwarci na innych, kreatywni i nieustępliwi nie macie się czego bać. Dziennikarstwo z całą pewnością jest kierunkiem dla was! Pamiętajcie jednak, że samo studiowanie nie wystarczy. Najważniejsze są umiejętności, praktyki. I to nie dotyczy tylko dziennikarstwa. W dzisiejszych czasach każdy kierunek studiów musi być połączony z doświadczeniem. Nie ma różnicy czy to politechnika, czy jakaś inna uczelnia. Ważne, żeby cv było wypełnione po brzegi. Dlatego idąc na studia warto zrobić duży krok na przód i podejść do różnego rodzaju staż.

Pamiętajcie, że w pracy dziennikarza samo wynagrodzenie nie jest najważniejsze. Przekazywanie ludziom informacji poprzez swoje naturalne narzędzie pracy (rozum i głos), dostarcza tak wiele energii, że aż chce się pracować i rozwijać. Jeśli będziecie to czuli, znaczy że to jest wasze przeznaczenie. Bycie dziennikarzem to dawanie siebie z miłością, pasją i misją!

Katarzyna Leszczyńska, absolwentka I LO, studentka I roku Dziennikarstwa i komunikacji Społecznej KUL

„Nic nie może przecież wiecznie trwać”

„Nic nie może przecież wiecznie trwać”, słowa te mocno zapadają w pamięć gdyż, co dzień uświadamiamy sobie, co minęło, że są chwile, które już nie wrócą a my musimy iść na przód. Zostają nam jedynie wspomnienia.

Czas liceum to często najważniejsze chwile w naszym życiu. Pierwsze poważne miłości, ludzie, którzy są z nami często przez długie lata, wiedza, dzięki, której wchodzimy w dorosłe życie. W moim przypadku nie było inaczej. Dzięki ludziom, których poznałam w naszym liceum dowiedziałam się, co tak naprawdę chcę robić w życiu, co jest dla mnie najważniejsze. Kiedy trafiłam do koła dziennikarskiego byłam pełna obaw, bo nie czułam się na siłach, żeby pisać profesjonalne artykuły. Sorka nauczyła nas wszystkiego od podstaw, dzięki wyjazdom, które nam organizowała mieliśmy szansę poznać ciekawych ludzi, którzy pomogli nam zrozumieć, na czym

polega zawód dziennikarza, co trzeba robić, aby się rozwijać. Co więcej nie była to tylko „sucha wiedza”, lecz pełne doświadczeń ćwiczenia, które pomagały w stawianiu pierwszych kroków w tej branży. Wiele pomogły artykuły, które musieliśmy sami pisać na różne tematy często wymagające od nas osobistego zaangażowania i motywujące do poważnego zastanowienia się nad problemem.

Wspominając czasy liceum, nie zapomnę jak dużo udało nam się pomóc innym. Tak niewiele trzeba, aby dać komuś szczęście. Wystarczy dać pomysł, a po chwili znajdują się osoby, które chętnie poświęcą swój czas, aby stworzyć coś niesamowitego, co może odmienić los zarówno osób potrzebujących jak i tych, którzy dzięki oddaniu się innym odnajdują cel w życiu. Jestem bardzo zadowolona z tego, że trafiłam akurat do tej szkoły, ponieważ dzięki ludziom, na jakich trafiłam, temu, co mogłam zrobić w szkole wiele się zmieniło w moim życiu, każde doświadczenie dziennikarskie czy przy organizacji różnych imprez pomogło mi w ukształtowaniu mojej osobowości.

Kształtowanie swojego „ja” nie jest jednak jedynym ważnym elementem tego okresu. Jest jeszcze ten bardziej naukowy, czyli matura, tak zwany test dojrzałości. Każdy z nas musi przez to przejść. Przygotowania trwały cały rok, nauczyciele włożyli wszystkie swoje siły w to, aby nas przygotować jak najlepiej. Efekty były więcej niż zadowalające. Okres przygotowawczy trwał bardzo długo, o dziwo dzień, w którym stanęłam przed drzwiami z długopisem w ręku był bardzo spokojny. Nie ma, co dramatyzować. Przez cały rok przygotowujemy się, ćwiczymy potem musimy tylko to, co do tej pory wypracowaliśmy przelać na papier. Trzeba po prostu w siebie wierzyć.

To wszystko, co spotkało mnie w tej szkole, ma teraz odzwierciedlenie w dorosłym życiu. Nie zawsze układa się wszystko tak jak sobie zaplanujemy. Czasami bywa tak, że w jeden dzień życie odwraca się do góry nogami. I co wtedy? Właśnie w takich chwilach przydają się doświadczenia, które nabywamy w ciągu naszego życia. Trzeba się nauczyć dostrzegać cierpienie innych, aby móc pomóc tym, którzy mają od nas gorzej. Trzeba nauczyć się dostrzegać dobro, jakie otrzymujemy każdego dnia, aby móc je przekazać innym. Trzeba nauczyć się doceniać to, co się ma, bo inni mają o wiele mniej. Dorosłe życie to nie zabawa.

Nikt z nas nie wie, co jest nam pisane i jak potoczą się nasze losy jednak z własnego doświadczenia wiemy, że należy cieszyć się każdym dniem i nigdy się nie poddawać.

Kinga Rozwód, absolwentka I LO, studentka I roku Kulturoznawstwa UMCS

W głębi duszy



Wywiady z nauczycielami

Do tego numeru gazetki szkolnej postanowiłam przeprowadzić dwa wywiady z nauczycielami. O rozmowy poprosiłam panią Jolantę Siembidę oraz pana Konrada Rosołowskiego.

Rozmowa z panią J. Siembidą:

Gdybym nie była nauczycielem pracowałabym jako..., ponieważ...

Chyba takiej opcji nie ma. Ja w zasadzie już od przedszkola byłam nauczycielką. Moja zabawa polegała najczęściej na prowadzeniu lekcji. Lalki i misie odgrywały rolę uczniów w klasie. Lubiłam bawić się w szkole. Gdy poszłam do pierwszej klasy, wszystkie nauczycielki były moim ogromnym autorytetem. Do tej pory z sentymentem wspominam swoje pierwsze nauczycielki. W zasadzie przez całą edukację, poprzez szkołę podstawową i liceum, myślałam o tym, aby iść w tym kierunku. Byłam najlepszą uczennicą w klasie, więc dużo czasu poświęcałam na naukę. Jeśli chodzi o rodziców – byli przeciwni. Chcieli żebyśmy studiowała prawo, zrobiła aplikację adwokacką, ale ja poszłam własną drogą. Wybrałam Akademię Pedagogiczną w Kielcach i byłam w pierwszej piątce najlepiej przyjętych na geografii.

Jak Pani to robi, że „zaraza” Pani zamiłowaniem do geografii?

Mam takie sytuacje, że uczeń w gimnazjum był niedoceniany przez nauczyciela. Staram się zainteresować całą sobą. Nauczyciel to nie tylko schematyczny belfer, który jest tylko i wyłącznie przedmiotowcem. Ja osobiście staram się postrzegać także inne walory ucznia. Wydaje mi się, że mam wrodzone zdolności psychologiczne. Mam

zdolność przewidywania, co mi bardzo pomaga. Aby być taką osobą, trzeba bardzo dużo z siebie dawać i być wszechstronnym. Mieć jakieś zainteresowania i nie być jednoplanowym, aby ten uczeń postrzegał mnie nie tylko jako nauczycielkę geografii, ale osobę, z którą może porozmawiać, zwrócić o poradę.

Rozmowa z panem K. Rosołowskim:

Jak wspomina Pan swoje czasy studenckie?

Bardzo fajnie, studiowałem łącznie 7 lat na dwóch kierunkach: historia i filologia germańska. W trakcie studiów wyjeżdżałem na stypendia. Było naprawdę ciekawie, poznałem wiele sympatycznych osób, z którymi kontakt mam do dzisiaj. Fajnie było, gdy na wakacje albo na ferie jeździliśmy na obozy w góry. W lecie dużo chodziliśmy, zimą jeździliśmy na nartach. Ponadto, jak wiadomo, życie studenckie to różnego rodzaju imprezy. Pamiętam, że byłem na imprezie w Niemczech, gdzie było naprawdę bardzo multikulturowo. Poznałem w ten sposób wiele osób z całego świata, także pod tym względem bardzo miło wspominam te czasy.

Gdyby Pan mógł, co by Pan zmienił w swoim otoczeniu?

W życiu to już chyba nic, ponieważ jestem spełnionym mężem i tatą. Ogólnie natomiast chciałbym, aby było więcej możliwości podjęcia pracy dla młodych ludzi prosto po studiach. W tych czasach większość młodzieży i studentów ucieka za granicę w poszukiwaniu roboty. Wydaje mi się jeszcze, że więcej kultury w życiu codziennym. Na przykład mnie osobiście denerwują śmieci na ulicach, w porównaniu z Europą zachodnią - tam czegoś takiego nie ma. Przeklinanie u młodzieży też nie za bardzo mi się podoba.

Jak oceniliby Pan ogólne zainteresowanie wśród uczniów Pana przedmiotem?

Zdaję sobie sprawę z tego, że są osoby zainteresowane lekcją jak i również takie, których ona nie obchodzi, zwłaszcza, że edb nie będzie oceniane na egzaminie maturalnym. Uczniowie myślą głównie o tym, aby mieć dobre oceny z tych przedmiotów, które będą brane pod uwagę na świadectwie ukończenia liceum. Myślę, że dla osób, które interesują się militariami czy pierwszą pomocą, są to zajęcia na pewno ciekawe. Zależy to również od tego, czy ma się zajęcia na początku dnia czy pod koniec. W godzinach wcześniejszych są jeszcze w stanie mnie słuchać, w późniejszych – są senni i znużeni, co staram się zrozumieć. Przecież siedzą w szkole średnio po 7-8 godzin dziennie.

Jak dużo czasu spędza Pan przed telewizorem, komputerem?

Staram się jak najmniej. Obecnie przed telewizorem czas spędzam z dziećmi, gdy oglądają bajki. Z racji tego, że uczę historii i wiedzy o społeczeństwie, to przyznam, że staram się przynajmniej raz

dziennie obejrzeć wiadomości, pogodę. Natomiast, żeby siedzieć i oglądać filmy, czy jakieś inne programy, obecnie nie mam czasu. Jeżeli miałbym uściślić, to średnio jakaś godzinka na telewizję i pół na komputer – tyle co sprawdzenie poczty, zajrzenie na jakiś portal społecznościowy i przejrzenie newsów na jakiejś stronie informacyjnej.

Jakim sportem się Pan interesuje?

Tak najbardziej to koszykówką i pływaniem. W kosza gram z kolegami na Akademii Rolniczej. Staramy się spotykać regularnie – trwa to już ładnie siedem lat, co tydzień w piątki, po lekcjach. Z tym basenem to ostatnio różnie bywa, w czasie studiów starałem się pływać trzy razy w tygodniu, natomiast teraz, trochę z braku czasu i z tego, że dzieciaki są małe a wyjazdy na basen zajmują trochę czasu, zacząłem chodzić na siłownię. W wakacje, czy jak mam odrobinę więcej czasu – biegam. Kiedyś grałem w piłkę nożną przez 7 lat w Lublinie, ale było to jeszcze w podstawówce.

Nie lubię, gdy...

... jest jesień, bo tej pory roku nie znoszę. Nie lubię się spóźniać, bigosu, gry w szachy i siatkówki, nieszczerości, bo lepiej powiedzieć coś wprost i wyłożyć „kawę na ławę” niż „owijać w bawełnę”.

Co zapamiętał Pan ze swojej studniówki?

Ze studniówki wspominam bardzo dobrze zespół, który moim zdaniem był świetny. Gdy spotkam się ze znajomymi, do tej pory wspominamy tamtejszą zabawę. Został utrzymany oczywiście kontakt z najbliższą, koło 15 – osobową paczką.

Poza Bronkiem uczy Pan również w innych szkołach. Proszę opowiedzieć jak to się stało, jak wygląda praca w kilku placówkach?

Wyszło tak z racji tego, że skończyłem studia z historii i germanistyki. Pracuję głównie jako nauczyciel historii i języka niemieckiego. W Świdniku, w Gimnazjum nr 1 są klasy dwujęzyczne, pracuję również w Lublinie, w Gimnazjum nr 11, tutaj - w Bronku, na samym początku pracowałem jako nauczyciel niemieckiego i trochę wosu. Obecnie przeszedłem studia podyplomowe z edukacji do bezpieczeństwa i jak wiadomo, uczę klasy pierwsze. Mając trzydzieści lat, nie wyobrażam sobie pracy w jednym miejscu – jest to zbyt nużące i nudne. Bardzo lubię zmiany i szybkie tempo życia.

Myśli więc jest ... Wiktor Hunek i jego filozoficzna pasja



Sukcesy Wiktora Hunka na polu filozoficznym w ciągu dwóch ostatnich lat przyniosły bez wątpienia I Liceum ogromny prestiż. Po raz pierwszy Świdnik dowiedział się o uczniu tej szkoły w zeszłym roku, kiedy to uzyskał on dwukrotnie tytuł laureata. W eliminacjach okręgowych XXIV Olimpiady Filozoficznej zajął wówczas I miejsce, a na etapie centralnym VIII w Polsce.

Swoją intelektualną przygodę z filozofią Wiktor rozpoczął w klasie pierwszej, ponieważ uczniowie klasy humanistycznej mają w programie nauki taki przedmiot. Rok temu uczeń na etapie szkolnym podjął badania naukowe na temat: „Czy środkami politycznymi można zapewnić obywatelom szczęście?” W rozległej pracy poruszył koncepcje takich filozofów jak: Platon, Arystoteles Św. Tomasz z Akwinu, Niccolo Machiavelli, Tomasz Morus, Thomas Hobbes, John Locke, Jan Jakub Rousseau, Edmund Burke, John Stuart Mill, Karol Marks, John Rawls, Murray Rothbard i Hannah Arendt. Stał na stanowisku libertarianizmu, z punktu widzenia którego ocenił współczesne nurty polityczne. Pracy bronił w Warszawie między innymi przed prof. Barbarą Markiewicz. W zmaganiach wzięło wówczas udział 88 uczniów z całej

Polski.

W obecnym roku szkolnym Wiktor pracował nad problemem relacji między fides i ratio. W swojej pracy przedstawił poglądy Ojców Kościoła, filozofów średniowiecznych, poglądy nowożytnych przyrodników, a także Karola Wojtyły, Józefa Tischnera, Michała Hellera i Józefa Życińskiego. Aby zakwalifikować się do eliminacji ustnych w okręgu trzeba mieć rozległą wiedzę filozoficzną obejmującą historię filozofii, logikę i metodologię nauk. Wiktor jest bez wątpienia specjalistą w dziedzinie filozofii prawa i państwa. Szczególnie interesują go: koncepcje społeczeństwa i państwa w świetle libertarianizmu, ekonomia szkoły austriackiej, teorie dotyczące genezy państwa i prawa, umów społecznych i ustrojów politycznych.

Za osiągnięcia Wiktor został nagrodzony stypendium dla uczniów wybitnie uzdolnionych, dofinansowanym ze środków EFS.

Aneta Jagiela

III edycja Oksfordzkich Debat Politolologicznych

25 stycznia bieżącego roku odbyła się III edycja Oksfordzkich Debat Politolologicznych organizowanych przez UMCS w Lublinie. W tym roku uczestnicy musieli stawić czoła takim tematom jak:

- Media- czwarta czy pierwsza władza?
- Pomoc Afryce- ma sens czy nie?
- Czy polski system polityczny jest zamknięty?
- Czy Jugosławia rozpadła się, czy też została rozbita?

Na tegorocznych debatach nasze Liceum reprezentowali: Wiktor Hunek, Dawid Stefaniszyn, a także Wojtek Stachyra, którym podczas trwania konkursu pomagała tzw. drużyna wsparcia.

Całość podzielono na 3 tury. Na początku losowano szkoły i przeprowadzono dwie debaty, po czym zwycięzcy przeszli do półfinału. Na tym etapie naszym kolegom udało zdobyć się aż 24 punkty, niestety nasi rywale - IV Liceum Ogólnokształcące w Lublinie dostali o 2 punkty więcej, co uniemożliwiło nam wzięcie udziału w ostatniej części turnieju. W finale mogliśmy zobaczyć ZSE im. Vetterów w Lublinie oraz IV LO w Lublinie. Tematem finałowym okazała się być pomoc dla Afryki, a ostatecznymi zwycięzcami zostali uczniowie IV LO w Lublinie.

„Uważam, że Konkurs Debat to dobry pomysł i ciekawa inicjatywa Wydziału Politologii UMCS. Na

pewno mobilizuje uczniów, motywuje do zbierania informacji o świecie, rozwija i pogłębia ich zainteresowania, daje możliwość kontaktów między środowiskiem akademickim i szkolnym. W czasie przygotowań do konkursu na zajęciach pozalekcyjnych uczniowie doskonalili metody współpracy w grupie, sztuki argumentowania swoich poglądów, uczyli się kultury prowadzenia dyskusji, zasad debaty oksfordzkiej. Oczywiście jestem zadowolona z uzyskanego wyniku naszych licealistów. Debata, którą stoczyli była na bardzo wysokim poziomie, a uczniowie wypadli bardzo dobrze. Serdecznie im gratuluję!” - **mówi Elżbieta Derek**- opiekunka Wojtka, Wiktora i Dawida, która pomagała im w przygotowaniach i wspierała ich od początku.

Przeprowadziliśmy również krótki wywiad z Wiktoorem, uczestnikiem Debat i jednym z reprezentantów naszej szkoły:

Czy pytania na konkursie były trudniejsze niż te w zeszłym roku?

Tak, odnosiły się do zagadnień, które trudno zakwalifikować do współczesnej wiedzy politologicznej. Wymagały opanowania niezwykle szczegółowych zagadnień.

Czy według Ciebie pytania były dobrze sformu-



mułowane?

Zrozumienie pytań przysparzało wiele trudności nawet członkom komisji. Uczestnicy zgodnie stwierdzili, że sposób ich sformułowania mógł i co najważniejsze prowadził do nieporozumień.

Pomimo tego, że nie udało nam się wygrać jesteśmy bardzo dumni i życzymy powodzenia na przyszły rok. Mamy wielką nadzieję, że następnym razem to "Broniek" stanie na najwyższym miejscu podium.

Ile czasu zajęły wam przygotowania do debat?

Przygotowywaliśmy się przez trzy tygodnie, w tym ostatni tydzień wypełniony był ciężką pracą.

Z jakich źródeł korzystaliście przy przygotowaniach?

Standardowo: atlasy, Internet, podręczniki, a także wiedza naszych kolegów. Bez wątpienia znaczące jest codzienne zainteresowanie życiem politycznym.

K.K, D.M. IB

Szkolne akcje charytatywne



Radość w oczach dziecka - Tuligłowy

Nie każdemu z łatwością przychodzi pomaganie innym. Altruizmu nie można się nauczyć, to siedzi w nas samych, w naszych sercach. Doświadczeni mogą jedynie instruować nas, wspierać lub motywować do działania. Tak właśnie jest w naszym liceum. Ciągłe słyszymy o różnych akcjach charytatywnych, zbiórkach pieniędzy, odzieży, a także karmy dla zwierząt. Chcemy pomóc komu tylko się da. Akcja dotycząca schroniska to ogromne przedsięwzięcie, ale osobiście uważam, że największe uczucia wiążą się z pomocą dla Domu Dziecka w Tuligłowach. Każdy uczeń bądź uczennica naszej szkoły pamięta akcję mikołajkową, kiedy zebraliśmy olbrzymią liczbę ubrań, kosmetyków, artykułów szkolnych oraz słodyczy. Dla każdego podopiecznego Domu Dziecka przygotowaliśmy paczkę. 8 grudnia kilku wolontariuszy wraz z księdzem Tomaszem Radlińskim oraz dyrektką, wybrali się do Tuligłów, aby przekazać prezenty dzieciom. Również dostałam tę szansę i mogłam towarzyszyć dyrektce podczas wyjazdu. Było to bardzo wartościowe doświadczenie. Kontakt z dziećmi, które spotkał taki los, pogłębia ludzką świadomość oraz wrażliwość. Żyjąc w codziennym pędzie nawet nie zdajemy sobie sprawy w jakiej sytuacji znajdują się inni. To są tacy sami ludzie jak my, tak samo jak my mają uczucia, marzenia i potrzeby. Do domu dziecka trafiają sieroty, dzieci, których rodzice stracili prawa rodzicielskie lub po prostu



się ich wyrzekli. Wydawać by się mogło, że w Tuligłowach panuje ponura atmosfera. Jednak przekraczając próg tego domu możemy dostrzec uśmiech dzieci, które cieszą się gdy ktoś je odwiedza. Po wyjeździe mikołajkowym postanowiliśmy ponownie odwiedzić dzieci, aby spędzić z nimi czas, pobawić się. Dzieciaki bardzo tego potrzebują, dzięki temu nie tracą wiary w ludzi, a nam sprawia to ogromną radość.

Było ciężko, ale udało nam się przekonać zabieganego ks. Tomasza do wyjazdu, który odbył się tuż przed feriami, 9 lutego. Gdy tylko dotarliśmy na miejsce, dzieci od razu namówiły nas na zabawę. Wyglupiliśmy się, śmialiśmy, bawiliśmy w chowanego, układaliśmy puzzle. To jest niesamowite, jak człowiek, który na co dzień ma wiele spraw na głowie, momentalnie o nich zapomina. Ciężko jest dzielić się tymi emocjami, ponieważ każdy powinien przeżyć to na własnej skórze. Nie robimy tego po to, aby udowodnić innym, że robimy więcej, że jesteśmy lepsi. Robimy to w stu procentach bezinteresownie. Jedyne co możemy zyskać to spokój, szczęście, satysfakcję z faktu, iż byliśmy w stanie pomóc. Te dzieci nie są wcale słabsze ani gorsze. Powinniśmy się od nich uczyć. Jestem pewna, że w chwili obecnej, wielu z nas nie poradziłoby sobie w takiej sytuacji w jakiej są wychowankowie domu dziecka. Byliśmy tam zaledwie kilka godzin, a zdążyliśmy żyć z tymi dziećmi. Niektóre z nich pamiętały nas z poprzednich wizyt, a gdy nadszedł czas powrotu do Świdnika, nie chciały nas wypuścić, prosiły abyśmy zostali.

Pomagajmy, jeśli mamy taką możliwość. Nie chodzi tu o przekazanie pieniędzy, bo jak widać można pomóc również w inny sposób. Naprawdę warto pomagać,

bo w ten sposób można stać się dobrym człowiekiem. Nie powinniśmy okazywać obojętności, te dzieci nas potrzebują! Podczas zabawy z dziećmi, zdarza się usłyszeć, że rodzice nie poświęcają im tyle czasu i nie bawią się z nimi. Po takich słowach człowiek nabiera motywacji i pragnie dać z siebie wszystko. Należy jednak podkreślić, że do tego typu działań należy dojrzeć, bo to nie jest praca domowa, którą możemy odbębnić w byle jaki sposób tylko po to, aby mieć święty spokój. To jest ogromna odpowiedzialność, która niesie za sobą jedynie pozytywne dla nas skutki. Chciałabym również podkreślić, że dorośli nie doceni tak naszej pomocy i wsparcia jak kilkuletnie dziecko.

Na prośbę dzieci z Domu Dziecka w Tuligłowach oraz naszą - wolontariuszy, pragniemy wraz z dyrektką zorganizować kolejny wyjazd, aby udowodnić dzieciakom, że ktoś o nich pamięta i że mają na kogo liczyć.

Z.N., ZC



Dzieci dzieciom

Współpraca z Przedszkolem nr 4 w Świdniku

W ramach naszej współpracy z przedszkolem odbyły się już cztery spotkania. Do każdego z nich nasza szkoła jest idealnie przygotowana i świetnie sobie radzi. Osobiście byłam na dwóch z nich. Nasze kontakty z dziećmi są zaskakujące, a to, jak bardzo dzieci są zaciekawione i jak się cieszą naszą obecnością, daje największą satysfakcję. Uśmiechy dzieci, z którymi się bawimy w przedszkolu dają tak wiele, że nic nie jest w stanie tego zastąpić.

Pierwszą okazją do spotkania z dziećmi był Świątowy Dzień Przytulania Pluszowego Misia.

Pani dyrektor Aneta Jagieła przeczytała maluchom z przedszkola bajkę R. Edwardsa i S. Winter „Gdzie jesteś mały misiu?”

Kolejnym spotkaniem z dziećmi był Wielki bal charytatywny „Dzieci dzieciom”

27 listopada uczniowie naszego Liceum wcieliłi się w rolę bohaterów bajek, wszystko to na rzecz podopiecznych domu dziecka w Tuligłowach. Pomysłodawczynią była absolwentka I LO Kinga Rozwód. Był to dzień pełen zabawy, śmiechu i nowych znajomości.

Przeprowadziłam wywiad z nauczycielkami z Przedszkola nr 4, dowiedziałam się, że dzieci bardzo przeżywały fakt, iż będą w szkole dla licealistów, chwaliły się, że mają wybranych „swoich licealistów”. Wszystko było dla tych dzieci nowością - znalazły się w salach lekcyjnych, wszystko było dla nich bardzo obce, inne. Nauczycielki z przedszkola powiedziały mi, że każde z naszych spotkań dzieci bardzo często wspominają, cieszą się z nich i chciałyby, żeby było ich jak najwięcej.

7 grudnia odbyło się spotkanie w ramach projektu „Dobrzy ludzie w czasach zła”. Korczak dla przedszkolaków.

Celem naszych odwiedzin w przedszkolu było przybliżenie dzieciom postaci Janusza Korczaka, ale ku naszemu zdziwieniu dzieci już bardzo dużo o Nim wiedziały. Młodzież z naszego Liceum zrobiła kolorowanki z fragmentami tekstów z powieści Korczaka „Kiedy znów będę mały”. Fragment tej powieści został także przeczytany, a dzieci z zaciekawieniem słuchały całej opowieści, dzięki czemu później na pytania dotyczące treści odpowiadały wzorowo — ich ręce cały czas były w górze, widać było, że świetnie się bawią odpowiadając na pytania. Na koniec spotkania dzieci dostały po czekoladowym Mikołaju. Uśmiechy, które malowały się na ich twarzach były bezcenne, a kredki od razu poszły w ruch. Naszą opiekunką była p. D. Jaśkowska.



Ostatnim jak dotąd spotkaniem był bal karnawałowy. Uczniowie klasy 2b wraz ze swoją wychowawczynią p. M. Noskowicz przygotowali przedstawienie o Kubusiu Puchatku, którego scenariusz napisała Julita Jędrzych. Każdy z uczniów był przebrany za bohatera bajki. Ja również uczestniczyłam w tym balu i myślę, że nie tylko dla dzieci była to świetna zabawa, ale również my mogliśmy sobie przypomnieć, jak to jest być malutkim dzieckiem. Tańczyliśmy, bawiliśmy się z nimi - my byliśmy wykończeni, a dzieci ciągle rozpierała energia. Ich twarze były cały czas uśmiechnięte, co dawało nam siłę, by bawić się dalej.

Przeprowadziłam także wywiad z **dyrektorem Przedszkola nr 4 w Świdniku - panią Beatą Kowalczyk**. Chciałam przede wszystkim dowiedzieć się, jak przedszkolaki i kadra nauczycielska odnoszą się do naszej międzypokoleniowej inicjatywy.

Czy podoba się pani koncepcja współpracy pomiędzy przedszkolem i naszym Liceum?

Bardzo mi się ta inicjatywa podoba. Szczególnie dlatego, że jako pedagodzy widzimy inną młodzież — zaangażowaną, mającą świetny kontakt z dziećmi. Jeśli wam taka współpraca sprawia przyjemność, to my tym bardziej się cieszymy, zawsze ponadto przyda się pomoc młodych, uśmiechniętych i zaangażowanych ludzi.

Czy dzieci wspominają nasze wizyty, wspólne spotkania?

Dzieci są przyzwyczajone do takich wizyt, ponieważ często są odwiedzane przez starszych. Oczywiście, cieszą się, mają z kim porozmawiać, mogą się pobawić i mieć osobę starszą tylko dla siebie, więc jest to bardzo pozytywne zjawisko. Nie są stremowane,

raczej zapraszają nas do działania, są w miarę otwarte i chętne do pracy. Mam nadzieję, że będzie jeszcze bardzo wiele okazji do spotkań i wspólnej zabawy. Dzieci wnoszą z nich bardzo dużo radości, a i dla was jest to pewnego rodzaju nauka.

Czy w najbliższym czasie planowane są wspólne spotkania?

Planujemy piknik rodzinny. Będzie to impreza, która zgromadzi bardzo wielu ludzi. Wtedy będziemy potrzebować wielu osób- wolontariuszy, którzy będą wszystko nadzorowały i aranżowały zabawy dla dzieci. Później będzie jeszcze bardzo dużo możliwości zacieśnienia współpracy, potrzeba tylko waszego zapala, chęci. Młodzież przede wszystkim powinna się uczyć, więc musimy do wszystkiego podchodzić z dużym rozsądkiem.

O. N. IB

VII Dzień Zwierzoluba

W tym roku szkolnym po raz siódmy w naszej szkole obchodziliśmy Dzień Zwierzoluba — akcją charytatywną na rzecz bezdomnych i potrzebujących zwierząt.

Z tej okazji, po podsumowaniu akcji, przyszedł czas na refleksje. Pierwszą z nich jest ta, że nie jesteśmy na krzywdę zwierząt obojętni, że pomagamy, ponieważ aktywna postawa to podjęcie walki ze złem, ze znieczulącą społecznością.

Poprosiliśmy o rozmowę p. Annę Adamczyk, która siedem lat temu była jedną z inicjatorek akcji i co roku aktywnie się w nią włącza.

Czy akcja od zawsze była związana tylko ze Świdnikiem?

Dzień Zwierzoluba to akcja mająca na celu pomoc bezdomnym zwierzętom. Nie zakładałam, że ma ona dotyczyć zwierząt pozostających pod opieką organizacji i fundacji ze Świdnika.

Na początku pomogliśmy Fundacji FELIS, która działa na terenie Lubelszczyzny, Straży dla Zwierząt w Lublinie, Schronisku dla zwierząt w Lublinie, Stowarzyszeniu Opieki nad Zwierzętami Animals Lublin. Od kilku lat skupiamy się na pomocy zwierzętom ze Świdnika i okolic. Lublin jest większym miastem, w którym znajduje się więcej szkół, a także osób prywatnych, które pomagają organizacjom pro zwierzęcym. Dwa lata temu podjęliśmy decyzję, że nasza akcja będzie dedykowana zwierzętom ze Świdnika i okolic.

Czy uczniowie chętnie angażują się w tego typu akcje?

Gdyby nie zaangażowanie uczniów, nie udało by się nam przez siedem lat organizować Dnia Zwierzoluba. Nie jest to tylko zbiórka karmy, ale organizacja finału, kiermasze ciast i kiermasz „Daj złociaka na zwierzaka”, przygotowanie wystaw, materiałów. Bierze



Podlaskiej, którzy opowiadali o swojej pracy. Przedstawili prezentację dotyczącą narkotyków.

w tym udział kilkunastu mocno zaangażowanych wolontariuszy i większość uczniów. Zawsze możemy liczyć na kilka osób zainteresowanych wolontariatem na rzecz zwierząt - albo same mają zwierzęta, albo pracują w organizacjach prozwierzęcych i to one są filarem całej akcji.

Obecnie zainteresowanie jest może trochę mniejsze, ale mam wrażenie, że to się bierze stąd, iż najwięcej akcji charytatywnych na terenie miasta i szkoły odbywa się właśnie zimą. W każdej z nich biorą udział uczniowie i sponsorzy z terenu Świdnika. Co roku mamy obawy, czy tym razem się uda. Zawsze przygotowaniom towarzyszy duży stres, ale do tej pory nasi uczniowie nigdy nie zawiedli. Przez siedem lat zebraliśmy około 2000kg karmy, duże ilości kocyków, ręczników, środków sanitarnych.

Jakie są idee tej akcji?

Główna idea akcji jest zwrócenie uwagi na problem przestrzegania praw zwierząt w Polsce oraz przedstawienie bardzo złej sytuacji zwierząt bezdomnych, uświadomienie młodzieży, że zwierzę nie jest rzeczą. Zasługuje na szacunek i dobre traktowanie. Przedstawiamy również pracę organizacji prozwierzęcych na terenie Polski. Propagujemy ideę zapobiegania bezdomności poprzez sterylizację i odpowiedzialne traktowanie zwierząt domowych.

Jest to również akcja charytatywna - co roku zbieramy karmę dla psów i kotów, która przekazujemy konkretnym organizacjom.

Kogo zapraszacie do udziału w akcji?

W zasadzie co roku w naszym finale uczestniczą osoby, które na co dzień mają do czynienia ze zwierzętami, opiekują się nimi, leczą, czy wychowują. Gościliśmy m.in. Elżbietę Tarasińską i Zbigniew Kryszczuka z lubelskiego Animalsa, którzy opowiadali o cierpieniu zwierząt, o tym, jak ważna jest odpowiedzialna postawa człowieka i jak łatwo można skrzywdzić całkiem bezbronne i ufnie zwierzę.

Trenera psów i behawiorystę pan Dariusza Ornala, który opowiadał o psychice domowych psów i przedstawił uczniom kilka metod naturalnej tresury do wykorzystania w codziennym obcowaniu ze zwierzętami. Gościliśmy również inspektorów Straży dla Zwierząt w Lublinie, panią Małgorzatę Obroślak, Monikę Kozicką – Gradziuk, Monikę Belkę i Pawła Plenkiewicza. Przedstawiłkę Lubelskiej Grupy Vivy!, panią Weronikę Świderską, która przedstawiła uczestnikom zasady działania organizacji.

Pamiętamy również inspektorów Wydziału d/s Zwalczania Przemocności Izby Celnej w Białej

Mówili o psach pracujących przy wykrywaniu przemytników, o ich szkoleniu i warunkach pracy. Specjalny gość - pies, piękny labrador Bary, pokazał wszystkim swoje umiejętności - bezbłędnie wskazał miejsce, gdzie wcześniej umieszczone były narkotyki.

Prelekcję na temat stresu i cierpienia u ssaków – głównie psów i kotów wygłosił pan dr Sylwester Kowalik, adiunkt w Zakładzie Fizjologii Zwierząt na UP w Lublinie.

Pani dr Iwona Zadrzyńska pracująca w świdnickiej przychodni dla zwierząt, przy ulicy Kosynierów 22, mówiła o odczuwaniu przez zwierzę bólu i stresu na poziomie takim samym jak u człowieka. To tylko kilka przykładów.

W jaki jeszcze sposób były przedstawiane problemy dotyczące zwierząt?

Organizujemy nie tylko spotkania z wolontariuszami organizacji, lekarzami weterynarii, trenerami i behawiorystami psów i kotów. Przygotowujemy także prezentacje na temat respektowania praw zwierząt na świecie, ale także pomocy zwierzętom na co dzień. Wykorzystujemy również gotowe materiały fundacji Gaja czy Viva, z którymi współpracujemy. Pokazywaliśmy przygotowaną przez nas prezentację „metamorfozy” przedstawiającą konkretne historie zwierząt uratowanych przez ludzi - pokazano zwierzęta bezdomne i chore zaraz po odnalezieniu, a także te same zwierzęta już wyleczone, odkarmione i bezpieczne.

Przedstawiamy również filmy dotyczące na przykład przewozu żywych koni na rzeź, targów końskich, rytualnych obrzędów w czasie których zabijanych jest tysiące zwierząt, hodowli zwierząt futerkowych, corocznej rzezi tysiąca małych fok w Kanadzie. Mówimy młodzieży o tym, że w przeciągu każdej minuty ginie wiele tysięcy zwierząt. Najczęściej zupełnie bez potrzeby i w wielkim cierpieniu.

Spotkałyśmy się z opinią, że młodzież jest tym wstrząśnięta, że część z nich jest niepełnoletnia. Faktycznie, zdarzały się osoby, które zaczynały płakać i były tym zdruzgotane.

Czy po tamtych wydarzeniach zmieniła się koncepcja akcji?

Musialiśmy częściowo zmieniać koncepcję tej akcji. Pojawily się pomysły na przedstawienia, inscenizacje czy konkursy związane ze zwierzętami, ale mające charakter zabawy.

Aktorami są zarówno nauczyciele, jak i uczniowie naszej szkoły. Parę lat temu zagraliśmy w inscenizacji bajki „Kot w butach” w tym roku był to „Madagaskar”. Odbywały się zawody sportowe pomiędzy uczniami i nauczycielami, czy konkursy np.



„Animaliada”, „Folwark zwierzęcy”

Jakie jest Pani zdanie na temat sterylizacji?

Osobiście uważam, że sterylizacja domowych zwierząt jest bardzo ważna i konieczna. Nie tylko z racji tego że ilość bezdomnych zwierząt w Polsce jest coraz większa. Wszystkie schroniska są przepełnione, a ostatnio trafiają tam nawet zwierzęta rodowodowe. Poprzez sterylizację zapobiega się również powstawaniu tzw. pseudohodowli, w których zwierzęta w typie rasy, są rozmnażane i sprzedawane. Warunki w których te zwierzęta żyją są najczęściej bardzo złe – zwierzęta karmione są odpadami, trzymane w ciasnych klatkach, chorują, umierają w cierpieniu. Są jedynie źródłem dochodu. Zwierzęta domowe wysterylizowane są zdrowsze, spokojniejsze, nie znaczą terenu, nie męczą się podczas okresów rui, trzymają się domu i bardziej przywiązują się do człowieka.

Czy takie akcje dają do zrozumienia młodzieży, jaka jest naprawdę sytuacja w naszym państwie jeśli chodzi o nieludzkie traktowanie zwierząt?

Wydaje mi się, że młodzież jest najwrażliwszą częścią społeczeństwa i w momencie kiedy pewne rzeczy uświadomi się im odpowiednio wcześniej, nie tylko będą uważniej obserwować sytuację zwierząt, które żyją obok. Będą mieć wpływ na swoich rodziców, na otoczenie. W przyszłości zaowocuje to wzrostem świadomości społecznej i wpłynie pozytywnie na sposób, w jaki ludzie traktują zwierzęta. Jestem zdania, że szacunek do słabszych jest miarą człowieczeństwa, a we współczesnym świecie tak często się o tym zapomina.

O rozmowę poprosiliśmy także ucznia klasy 2B – Bartka Pawłowskiego, który w tym roku brał udział w akcji występując w przedstawieniu „Madagaskar”.

Jak to się stało że brałeś udział w Dniu Zwierzoluba?

Mój udział w tym przedstawieniu to tak naprawdę przypadek. Osoba, która miała grać Juliana w ostatniej chwili wycofała się i zostawiła cały skład na lodzie. Julita Jędrzych jako scenarzystka i reżyser w jednym w akcie desperacji prosiła o pomoc „pół szkoły”. Z tego, co mi wiadomo, niestety każdy odmawiał obawiając się kompromitacji. W końcu przyszła kolej na mnie, dostałem propozycję wystąpienia przed całą szkołą jako mało zaradna małpa z wadą wymowy... początkowo podchodziłem do tego bardzo sceptycznie nie chciałem zagrać tej, ani żadnej innej roli, bowiem kiepski ze mnie aktor. Jednak pod wpływem nacisku otoczenia moje obawy zostały przełamane i zdecydowałem się na występ. Tej decyzji nie żałuję. W końcu chodziło o to, żeby się pośmiać. Bardzo ważny jest dystans do siebie, a szczególnie umiejętność śmiania się z siebie samego, co w moim przypadku miało miejsce po tym, jak obejrzałem nagranie naszego występu;)

Co czułeś grając Juliana?

Na co dzień jestem osobą raczej pewną siebie, w granicach dobrego smaku rzecz jasna, więc występ na scenie raczej nie był dla mnie jakimś wielkim stresem. Na scenie czułem się bardzo pewnie, ponieważ robiliśmy wiele prób. Jednak gdyby zaistniała sytuacja, że tekst wypadłby mi z głowy i musiałbym improwizować to myślę, że poradziłbym sobie z tym dobrze. Ponadto w domu w wolnym

czasie oglądałem filmiki z Julianem, co pozwoliło mi wczuć się w jego osobę, jego tok myślenia, sposób mówienia i poruszania się. Liczna publiczność raczej tylko ułatwiła nam zadanie. Widząc skupienie w oczach wszystkich widzów, co jest rzadkością na tego typu imprezach, napędzałem się, a trema poszła w odstawkę

Czy dobrze współpracowało Ci się z nauczycielami?

Współpraca z nauczycielami była bardzo przyjemna. Jako osoby bardziej doświadczone pomagały nam w organizacji całej inscenizacji. Mimo różnicy wieku nie zostawali jednak w tyle, wręcz przeciwnie, robili całkiem niezłe show. Nie chcę tutaj zbyt słodzić, ale o nauczycielach mogę wyrażać się w samych superlatywach. Wykazali się dystansem, dobrym poczuciem humoru, a także zaangażowaniem, bo przecież każdy z nich ma rodziny i dom, a mimo to poświęcali swój wolny czas, by wszystko co związane z dniem Zwierzoluba było dopięte na ostatni guzik;)

Czy sędzisz, że powinno być więcej takich akcji w których nauczyciele współpracują z uczniami?

Tak, takich akcji powinno być jak najwięcej. Współpraca z nauczycielami daje mocną motywację, wtedy nikt nie chce zawieść i naprawdę się stara. Choć wiadomo, że możliwości nauczycieli są ograniczone. Jako uczniowie nie powinniśmy wymagać za wiele. W końcu, jak już wspominałem wcześniej, takie akcje wymagają poświęcenia wolnego czasu, a przecież poza szkołą nauczyciele mają także inne obowiązki. Myślę, że ma to także swoje drugie dno, ponieważ po takich przedsięwzięciach więzi między uczniami i nauczycielami zacieśniają się, co prowadzi do poprawienia relacji między nami.

K.S., M.K., IB

Najlepsi z najlepszych

Po pierwszym semestrze nadszedł czas podsumowania osiągnięć i wyników nauczania uzyskanych przez uczniów naszej szkoły.

Najlepszą klasą, z najwyższą średnią ocen, okazała się klasa 1A, na podium znalazły się również:

1. miejsce	1A
2. miejsce	2A
3. miejsce	3B

Najlepsza „dziesiątka” uczniów z najwyższą średnią ocen semestralnych przedstawia się następująco:

1.	Justyna	Mazur	3D	5.00
2.	Monika	Kowalczyk	3A	4.92
3.	Patryk	Samborski	1A	4.88
4.	Kinga	Kolasińska	2A	4.87
5.	Emilia	Zamiar	2A	4.80
6.	Artur	Polański	2A	4.80
7.	Katarzyna	Charytanowicz	2A	4.73
8.	Klaudia	Maślińska	2A	4.73
9.	Marek	Pucek	1A	4.71
10.	Wiktor	Hunek	3B	4.67

Zestawienie klas z najlepszą frekwencją przedstawia się następująco:

1. miejsce	1A
2. miejsce	3B
3. miejsce	2A

W semestrze zimowym najlepszą frekwencją poszczycić się mogą uczniowie:

1.	Aleksandra	Kierepka	2B	99.83%
2.	Anna	Kazubek	2D	99.67%
3.	Kamil	Łakota	2A	99.51%
4.	Kinga	Kolasińska	2A	99.34%
5.	Justyna	Mazur	3D	99.25%
6.	Katarzyna	Charytanowicz	2A	99.18%
7.	Dominika	Lenart	1A	99.12%
8.	Małgorzata	Gosek	3D	99.06%
9.	Marek	Wawrzyszko	2A	99.02%
10.	Artur	Polański	2A	99.00%

A oto jak przedstawia się klasyfikacja klas ze względu na aktywność naukową:

1. miejsce	3B	53 udziały / 31 uczniów
2. miejsce	1D	29 udziałów / 21 uczniów
3. miejsce	2A	29 udziałów / 30 uczniów

Liczba udziałów uczniów w konkursach/olimpiadach:

1.	Wiktor	Hunek	3B	14
2.	Marek	Wawrzyszko	2A	13
3.	Dawid	Stefaniszyn	3B	10
4.	Wojciech	Stachyra	2B	6
5.	Anna	Dziubak	3A	6
6.	Marcin	Ołdakowski	2B	5
7.	Erwin	Pietrzela	3B	5
8.	Justyna	Jędrych	3B	5
9.	Łukasz	Mrozik	3B	5
10.	Justyna	Mierzicka	3D	5

Uczniowie, którzy odnieśli sukcesy naukowe, sportowe na etapie wojewódzkim i ogólnopolskim:

Wiktor Hunek 3B - Olimpiada Filozoficzna, awans do etapu centralnego.

Katarzyna Charytanowicz 2A - Olimpiada „O diamentowy Indeks AHG” z matematyki, awans do etapu centralnego.

Zuzanna Nowakowska 2C, Sylwia Królik 2C, Marcin Ołdakowski 2B, Wojciech Stachyra 2B, Wioleta Bełdowska 3C, Kamil Chudy 2D, Michał Gwarda 2D - 1. miejsce w Ogólnopolskim Konkursie Dziennikarsko-historycznym „Zaqmaj PRL”.

Aleksandra Kierepka 2B, Artur Polański 2A, Karol Strumidło 2A – 1. miejsce w Wojewódzkim Konkursie Wiedzy o Francji.

Aleksandra Niepsuj 1B, Aneta Fabian 1B - odpowiednio 1. oraz 2. miejsce w Wojewódzkim Konkursie Literackim - „Umarli wychodzą z cienia”

Anna Gumieniczek 1C, Aleksandra Samborska 1C - laureaci wojewódzkiego konkursu wiedzy o Józefie Ignacym Kraszewskim „Wielki nauczyciel czytania”

Maciej Basiuk, Andrzej Mazur, Damian Biskont, Bartosz Domaradzki, Przemysław Lis, Dawid Łagowski, Kamil Szymula, Filip Kozłowski, Jakub Kosmala, Jakub Skórski, Marcin Grela - 1. miejsce w Mistrzostwach Województwa Lubelskiego w Pływaniu Chłopców.

Moje pasje

Wywiad z Anką Kasprzak

W tym numerze przybliżymy wam postać, którą kojarzycie na pewno z wieloma uroczystościami szkolnymi, które uświetnia swoim śpiewem — Ania Kasprzak, uczennica klasy 2C.

Jak zaczęła się Twoja przygoda z muzyką, śpiewaniem?

Tak naprawdę styczność ze śpiewaniem miałam już od malutkiego, zawsze ktoś w mojej rodzinie grał na gitarze lub śpiewał. Śpiewem najbardziej zaraziła mnie chyba moja starsza siostra Monika, to ona zaczęła zabierać mnie na ogniska, grać mi na gitarze, śpiewać razem ze mną i najważniejsze, to właśnie ona zabrała mnie na pierwszą zbiórkę harcerską od której wszystko zaczęło się na poważnie.

Czy rozwijasz swój talent? Jeżeli tak, to w jaki sposób?

Tak, staram się w mój talent inwestować jak najwięcej, gdy byłam młodsza chodziłam do szkoły muzycznej tam grałam na skrzypcach, niestety nie skończyłam szkoły pierwszego stopnia czego bardzo żałuję. Od kilku lat uczęszczam na zajęcia wokalne do MOK-u a także do Domu Kultury w Lublinie.

Jak wspominasz swoje muzyczne początki?

Moje muzyczne początki były bardzo przyjemne i przyjazne jak dla dziecka w tak młodym wieku.

Czy wiążesz swoją przyszłość z muzyką?

Uważam że każda osoba kochająca muzykę w jakiś sposób chciałaby wiązać z nią swoją przyszłość, niestety jestem racjonalistką i wiem, że dla takiej osoby jak, ja muzyka może być tylko hobby na którym czasami można zarobić.

Czy sama piszesz teksty piosenek, komponujesz własną muzykę?

Mam kilka własnych piosenek na koncercie, lecz napisanie ich sprawiło mi bardzo dużo wysiłku po czym zrozumiałam, że zawód tekściarza to nie moja droga ;)

Znamy Cię z występów uświetniających imprezy szkolne. Czy masz za sobą debiut przed szerszą publicznością?

Tak, przez te wszystkie lata należenia do MOK-u przewinęłam się przez dwa zespoły, z którymi dużo koncertowaliśmy, obecnie stworzyliśmy trzeci zespół i też nie mamy zamiaru opuszczać dużej sceny.

Czy przed występem odczuwasz treść? Jak sobie z nią radzisz?

Każdy artysta odczuwa treść, niektórzy mniejszą inni większą jeszcze inni po prostu nie zwracają na nią uwagi. Nigdy do końca sobie z nią nie radzę, zawsze przed wyjściem na scenę mówię sobie, że dam radę, przecież już tyle razy to robiłam i że robię to przede wszystkim dla własnej przyjemności,



niestety rzadko to pomaga. Za to jak już wejde na scenę, zaczęłam śpiewać to po chwili robię się całkiem rozluźniona i po prostu śpiewam.

Jakiej muzyki słuchasz i kto jest dla Ciebie muzycznym autorytetem?

Słucham różnych rodzajów muzyki. Kilku moich nauczycieli śpiewu mówiło mi, że wokalistki nie powinny słuchać rapu a tym bardziej rapować, ponieważ niszczy to słuch, ja na przekór robię swoje i nadal słucham rapu, reggae, rocka i popu. Jednym z niewielu muzycznych autorytetów jest dla mnie Alicia Keys, nie dość, że jest piękną kobietą obdarzoną nie mniej pięknym głosem to także inteligencją. Alicia świetnie bawi się muzyką i swoim głosem, a przy tym jest niesamowicie profesjonalna.

Czy poza muzyką masz inne pasje? Jeżeli tak, to jakie?

Uwielbiam zwierzęta, dobre filmy i długie spacerki.

D.J.

Młodzieżowa Rada Miasta

Praca MRM w I kwartale 2013r.

Młodzieżowi radni z naszego miasta już od pierwszych dni roku ruszyli z pracą na rzecz naszej społeczności. Pierwszy kwartał był bardzo owocny w efektach, bowiem podjęto kluczowe dla miasta uchwały. Odbyły się trzy sesje, 10 stycznia, 5 lutego i 5 marca 2013r.

W ostatni czwartek stycznia rozpoczęły się cykliczne spotkania muzyczne „Strefa Muzy”. Projekt ten powstał z inicjatywy Młodzieżowej Rady Miasta na mocy uchwały o współpracy z Miejskim Ośrodkiem Kultury. Jedną z potrzeb młodzieży z naszego miasta okazała się realizacja projektu cyklicznych

spotkań artystów znanych ze scen krajowych, różnych rodzajów muzyki, z młodymi artystami z naszego miasta, którzy pragną rozwijać swoje pasje, umiejętności i warsztat u boku profesjonalistów korzystając z ich doświadczenia i autorytetu. Młodzieżowa Rada Miasta wyszła naprzeciw tym postulatam i podpisała umowę o współpracy z tutejszym Miejskim Ośrodkiem Kultury w, której jednym z punktów była realizacja „Strefy Muzy”.

MOK udostępniła miejsce – salę widowiskową w „Strefie Sztuki” oraz sprzęt i pomaga w zaproszeniu gościa specjalnego – znanego artysty. Wstęp na imprezę jest wolny zarówno dla zgłaszanych zespołów jak i dla publiczności. Każdy z zespołów musi przesłać w odpowiednim terminie próbkę swojej twórczości na podany adres email, potem potwierdza się obecność. W ostatni czwartek miesiąca odbywa się koncert z udziałem gościa specjalnego, który po wysłuchaniu pomaga składom swoją radą i udziela wskazówek. Publiczność przy okazji świetnie się bawi przy swoim ulubionym rodzaju muzyki. Co miesiąc koncert dotyczy innego gatunku. Były już: rap i rock, ale planujemy więcej np. reggae itd. Obecnie ze względu na przenosiny „Strefy Sztuki” z galerii „Venus” do nowe-



go budynku Centrum Kultury w kinie „Lot” projekt został zawieszony.

Drugim ze sztandarowych projektów realizowanych w pierwszym kwartale b.r. przez MRM jest praca nad projektem wybiegów dla psów na terenie m. Świdnik. Już kilka razy na forum „starej” Rady Miasta podnoszono temat wyprowadzania psów grupowo na tereny zielone w naszym mieście. Dzięki determinacji radnych z okręgu I LO w Świdniku: B. Pawłowicza, D. Stefaniszyna i M. Wawrzyszki ten projekt dotarł spod ich piór aż na biurko przewodniczącego RM Janusza Królka i obecnie trwają nad nim prace konsultacyjne w Komisjach RM. Według wielu „starych” radnych ten projekt to wielki sukces ich młodszych kolegów i jak zapewniali mogą oni liczyć na ich poparcie w słusznej sprawie. Młodzi radni z naszego okręgu zatroszczyli się też o uwzględnienie potrzeb MRM i realizacji ich projektów w budżecie Gminy Miejskiej Świdnik na rok 2013.

W zespołach problemowych trwają obecnie prace nad raportem dot. obiektów sportowych FKS „Avia” Świdnik. Ma to pomóc w rozwoju infrastruktury sportowej w mieście i stworzyć korzystne warunki

do uprawiania sportu i wykorzystania czasu wolnego przez młodzież i nie tylko, podczas roku szkolnego i wakacji – zapewnił Przew. Zespołu problemowego d.s. gospodarki, zagospodarowania przestrzennego i spraw społecznych Bartłomiej Pawłowicz (I LO). Chodzi tutaj o basen odkryty i zakryty na Avii, korty tenisowe i boisko. Szczególnie basen odkryty jeszcze niedawno cieszący się popularnością, nie był długo czynny, wymaga remontu i jest nam niezmiernie potrzebny. To wszystko będzie zawierał raport infrastruktury i według niego ujmemy potrzeby w tej

materii. Wtedy będzie wiadomo, co konkretnie trzeba wykonać, na co szykować fundusze.

Patrząc z perspektywy tego, że jest to dopiero pierwsza, pionierska kadencja MRM, że jest to nowy twór polityczny w naszym mieście, to jest ogromny sukces, że tyle już zrobiono z ramienia instytucji młodzieżowej RM, że praca wre. Duży, wyróżniający wkład w całokształt pracy MRM w Świdniku wnoszą nasi reprezentanci z okręgu z I LO. Śmiało forsują swoje racje, walczą o sprawy młodzieży w naszym mieście.

Młodzieżowa Rada Miasta współpracuje także z reprezentantami akcji „Mam haka na raka” mającej na celu profilaktykę nowotworową wśród młodzieży świdnickich szkół gimnazjalnych i średnich.

B.P., IIIB

Szkolni pływacy

W Świdniku jedną ze sztandarowych sekcji miejskiego klubu Avii Świdnik jest pływanie, które cieszy się wielką popularnością wśród młodzieży. To właśnie w dzieci, które od najmłodszych lat chcą czynnie się rozwijać, rodzą się później diamenty świdnickiego sportu. Każdego roku do naszej sekcji pływackiej dochodzi sporo osób, które trenują pod baczny okiem trenerów, tj.: Waldemara Wasila i Zdzisława Stypińskiego, aby potem godnie reprezentować klub na zawodach sportowych nie tylko w kraju.

W ostatnich latach jednym z bardziej wyróżniających się zawodników na arenie narodowej jest właśnie zawodnik Avii Świdnik, tj.: Jan Hołub. Mając 13 lat wywalczył on po raz pierwszy tytuł mistrza Polski i od tamtego czasu przychodzi nam się cieszyć z jego coraz większego dorobku medalowego. Janek jest rekordzistą polski, ponadto reprezentuje on też nasz kraj na zawodach międzynarodowych. Jego największym sukcesem jest udział w Europejskiej Olimpiadzie Młodzieży (EYOF).

Jakby tego było mało, sekcja Avii Świdnik posiada jeszcze więcej medalistów mistrzostw Polski, tj.: Kamilę Sadło, Mateusza Kliza, Sebastiana Wasila, Wojciecha Czajkowskiego, Andrzeja Mazura, Sebastiana Leszmana, Franciszka Kopczyńskiego. Wielu z nich należy do kadry narodowej naszego kraju. Do tego wszystkiego możemy dołożyć również medale zdobywane w sztafetach: chłopaki z rocznika 96, są kilkakrotnymi złotymi medalistami mistrzostw Polski (Jan Hołub, Kamil Szymula, Przemysław Lis, Maciej Basiuk) natomiast w rywalizacji chłopaków z rocznika 94 zdobyliśmy brązowy medal (Sebastian



Wasil, Wojciech Czajkowski, Jakub Skórski, Mateusz Kliza).

Sporo z niewymienionych zawodników z naszej sekcji znajduje się w ścisłych czołówkach poszczególnych rankingów. Świdniccy pływacy co roku są nagradzani za swoje zaangażowanie i wysiłek, przez burmistrza naszego miasta. Podsumowując, sekcja pływacka Avii Świdnik posiada bogatą historię jeśli chodzi o osiągnięcia sportowe, nie tylko w województwie. Wysokie wyniki osiągnięte przez pływaków można zawdzięczyć na pewno nieustępliwości w dążeniu do celu, którą widać w zawodnikach, którzy są codziennie odpowiednio mobilizowani do cięższej pracy przez swoich trenerów. Codzienne zmagania pływaków na basenie dają efekty w postaci wszelakich wyróżnień. Czasami trudno sobie wyobrazić jak znajdują oni kompromisy aby połączyć własne hobby z nauką w szkole.

Postanowiłem przeprowadzić kilka wywiadów z zawodnikami Avii.

M.B: Czy wiążesz swoją przyszłość z pływaniem?

Jakub Skórski: W pewnym sensie można powiedzieć, że tak, ponieważ po ukończeniu liceum chciałbym nadal startować w zawodach jednak tym razem na szczeblu akademickim. Chciałbym także spróbować znaleźć pracę jako instruktor pływania.

M.B: Jakie to wrażenia wygrać szkolne zawody sportowe na szczeblu wojewódzkim? Czy przeczuwaliście możliwość zwyciężenia?

J.S: To bardzo miłe uczucie, tym bardziej, że poziom zawodów był dosyć wysoki, jednak czuliśmy, że byliśmy w stanie zwyciężyć, ponieważ mieliśmy bardzo silną drużynę.

M.B: To pierwszy tytuł mistrzów województwa w sztafecie pływackiej, jak zareagowali wasi opiekunowie po tym jak osiągnęliście ten sukces?

J.S: Tak, jest to nasz pierwszy tytuł. Uważam, że zaskoczyliśmy naszych opiekunów tak dobrym rezultatem. Myślę, że nikt z nich się tego nie spodziewał.

M.B: W jaki sposób łączysz naukę w liceum



oraz codzienne treningi pływackie ?

J.S: Staram się chodzić na treningi przed zajęciami oraz w miarę możliwości po nich, tak aby nie opuszczać lekcji i nie zostawiać w tyle z przerabianym materiałem. Pogodzenie nauki ze sportem jest dosyć ciężką sprawą, jednak nie jest niewykonalne.

M.B: Czy wiążesz swoją przyszłość z pływaniem?

Przemysław Lis: Zobaczymy jak to będzie. Jak na razie cały czas idę do przodu, więc nie myślę o zakończeniu tej zabawy.

M.B: Jakie to wrażenia wygrać szkolne zawody sportowe na szczeblu wojewódzkim? Czy przeczuwaliście możliwość zwyciężenia?

P.L: Tego nie da się opisać. Wiedzieliśmy, że takim składem mamy szansę na wygraną i to wykorzystaliśmy. Towarzyszyły temu wielkie emocje.

M.B: To chyba pierwszy tytuł mistrzów województwa w sztafecie pływackiej, jak zareagowali wasi opiekunowie po tym jak osiągnęliście ten sukces?

P.L: Cieszyli się tak samo jak my a może i nawet bardziej.

M.B: W jaki sposób łączysz naukę w liceum oraz codzienne treningi pływackie ?

P.L: Wstaję rano na trening, potem szkoła i znowu na basen... Już się przyzwyczałem do tego trybu życia i nie mam problemów w łączeniu tych dwóch rzeczy.

M.B.IA

Dobrzy ludzie w czasach zła

Klasa 2C w ramach dodatkowych zajęć z języka polskiego w semestrze zimowym wzięła udział w projekcie „Dobrzy ludzie w czasach zła” poświęconym Irenie Sendlerowej, Januszowi Korczakowi oraz Janowi Karskiemu - trzem wybitnym postaciom związanym z czasami wojny i Holocaustu.

Jako uczestnicy tego programu chcieliśmy poznać jak najlepiej biografie tych ludzi oraz zasady jakimi kierowali się w swoich działaniach. Na lekcjach polskiego mieliśmy okazję podyskutować i przeanalizować ich postawy obywatelskie oraz wartości jakimi się kierowali, wiedzę tę następnie wykrystalizowaliśmy do dalszych działań.

Na samym początku musieliśmy stworzyć bloga, na którym sukcesywnie opisywaliśmy kolejne etapy naszych działań.

Kolejnym krokiem było stworzenie specjalnego numeru gazetki szkolnej oraz wystawy poświęconej bohaterom projektu.

Stworzyliśmy także autorski film o heroizmie i wartościach, którymi kierowali się w życiu nasi bohaterowie. W film wkomponowaliśmy m.in. sonetę uliczną, przeprowadzoną wśród świdniczan. Dotyczyła ona znajomości biografii bohaterów naszego projektu.

Do projektowych działań dorzuciliśmy także piosenkę, do której nasz kolega - Konrad Kość skomponował muzykę oraz napisał tekst na podstawie wiersza Korczaka. Piosenkę zaśpiewała Ania Kasprzak.

Nie chcieliśmy, aby nasza nowo zdobyta wiedza służyła tylko nam, a więc postanowiliśmy przekazać ją dalej.

W tym celu część naszej klasy wraz z opiekunką p. Dorotą Jańskowską udała się do Przedszkola nr 4. Chcieliśmy przybliżyć maluszkom postać Janusza Korczaka jako pedagoga, wychowawcy, a również autora bajek dla dzieci. Długo się do tej wizyty przygotowaliśmy. Dzieci dostały od nas własnoręcznie wykonane książeczki- kolorowanki z fragmentami powieści Korczaka „Kiedy znów będę mały”. Do książeczek zostały dołączone czekoladowe mikołaje oraz inne łakocie. Na miejscu jedna z naszych koleżanek przeczytała fragmenty powieści, a dzieci z zaciekawieniem jej wysłuchały. Chcieliśmy się także dowiedzieć, co maluchy wiedzą o Januszu Korczaku i ku naszemu



20 grudnia zorganizowaliśmy uroczyste podsumowanie naszego projektu, na które zaprosiliśmy uczniów klas trzecich świdnickich gimnazjów. Zaprezentowaliśmy im wyniki naszej ciężkiej pracy: wystawę, film, piosenkę oraz rozdaliśmy im nasze gazetki. Młodzież i opiekunowie byli pełni podziwu wobec ogromu naszych działań oraz wielkiej wrażliwości moralnej.

S. K. 2C

zdziwieniu okazało się, że wiedziały bardzo dużo, a więc rozmowa przebiegła sprawnie. Na koniec, w zamian za miłe spotkanie, dzieci podarowały nam makaronowe aniołki.

IV OGÓLNO SZKOLNY DZIEŃ KULTURY I MEDIÓW „DZIENNIKARSTWO XXI WIEKU”

Dzień jak każdy inny, lecz nie w naszej szkole. Okazało się, iż 23 stycznia był dla nas niezwykle miłym doświadczeniem. W tym wyjątkowym dniu odbył się IV Ogólnoszkolny Dzień Kultury i Mediów pod hasłem „Dziennikarstwo XXI wieku”. Niektórzy z nas brali udział w nim po raz pierwszy, ale oczywiście nie zabrakło uczniów, którzy od kilku lat współpracują z kołem dziennikarskim i panią Dorotą Jańskowską przy przygotowaniu takich akcji.

Program panelu wykładowego składał się z trzech wykładów. Prelegentami byli pracownicy naukowcy Wydziałów Politologii i Dziennikarstwa UMCS, z którym nasza szkoła współpracuje w ramach umowy patronackiej.

Naszymi gośćmi byli uczniowie ze świdnickich gimnazjów oraz szkół spoza Świdnika. Jako pierwszy

wystąpił dla nas z prelekcją pan Mateusz Żukowski, który opowiadał nam o fenomenie dziennikarstwa obywatelskiego. Jako druga wystąpiła pani doktor Liliana Węgrzyn – Odzioba, która opowiedziała nam o zjawisku stereotypów, ze szczególnym uwzględnieniem stereotypów narodowościowych, zaś pani Iłona Dąbrowska opowiedziała nam na zakończenie o aktywności społecznej w social mediach. Podczas 30 minutowej przerwy zaprosiliśmy naszych gości na słodki poczęstunek oraz występ zespołu Panic!Kick z naszego Liceum.

Druga część imprezy to warsztaty dziennikarskie dla młodzieży gimnazjalnej. Warsztaty prowadzili uczniowie z naszej szkoły, którzy są uczestnikami koła dziennikarskiego.

Pierwszy warsztat na temat stereotypów poprowadziła Zuzanna Nowakowska z klasy 2C i Marcin Ołdakowski z klasy 2B. Następnie młodzież stawiała czoła zadaniom, które polegały na wykryciu perswazji i manipulacji w reklamach prasowych. Warsztaty te przygotowały Nel Wierzbinska i Aneta Fabian z klasy 1B. Warsztaty zakończyły się zadaniami które przygotowały uczennice z klasy 1A



i 1D, Monika Matczuk i Sylwia Drwal. Polegały one na odróżnieniu faktów od opinii. Młodzież bardzo chętnie brała udział w przygotowanych przez nas zadaniach. Uczniowie wykazali się ogromną wiedzą i kreatywnością. Na koniec pan dyrektor, Stanisława Stefańczyk, rozdał dyplomy i drobne upominki, ufundowane przez Starostwo Powiatowe i Urząd Miasta w Świdniku. Role konferansjerów pełnili Marcin Ołdakowski i Zuzanna Nowakowska, a za przygotowanie i czuwanie nad imprezą odpowiadało koło dziennikarskie.

N.W.IB

Kapuściński nieznany — spotkanie w Teatrze Starym

7 lutego w godzinach wieczornych klasa 1B wraz z kołem dziennikarskim pod opieką p. Doroty Jaśkowskiej wyruszyła na spotkanie z najbliższymi Ryszarda Kapuścińskiego. Wydarzenie miało miejsce w Teatrze Starym w Lublinie.

Mieliśmy przyjemność gościć na tym spotkaniu i śledzić losy zmarłego przed kilku laty szanowanego reportażysty, który niewątpliwie odniósł ogromny międzynarodowy sukcesy.

Zyciorys Kapuścińskiego przybliżyli nam ludzie najbliżsi twórcy - żona Ryszarda Kapuścińskiego, córka Rena Maisera oraz Marek Miller i Mirosław Ikonowicz — jego przyjaciele i współpracownicy. Rozmowę z nimi przeprowadził pan Bogusław Wróblewski,

redaktor naczelny kwartalnika AKCENT.

Fakt, że mogliśmy być świadkami tej konwersacji był dla nas dużym zaszczytem. Dzięki temu spotkaniu nasza wiedza humanistyczna zdecydowanie się pogłębiła. Podczas tego spotkania mogliśmy także obejrzeć fragmenty filmów w których zamieszczone były w y w i a d y z Kapuścińskim, dzięki temu mogliśmy chociaż przez chwilę poczuć Jego obecność wśród nas. Sposób, w jaki bliscy Ryszarda Kapuścińskiego opowiadali o Jego przeżyciach był zachwycający, wypowiedziom towarzyszyło wiele emocji. Dzięki temu wydarzeniu możemy stwierdzić, jakim człowiekiem był Kapuściński



nie tylko w swoim zawodzie ale i jak sprawował się w rolach rodzinnych. Jesteśmy niezmierni zadowoleni, że mieliśmy przyjemność brać udział w tym wydarzeniu.

K.T., 1B

Virale roku, czyli jak kontrowersją zwrócić uwagę

Obecnie Internet jest pełen spotów. Mają na celu szerzenie profilaktyki lub po prostu skupienie uwagi odbiorców na sprawy, które dotyczą nielicznych np. choroby. Spośród wielu tylko kilka ma szansę na „przebicie” i stanie się tematem dłuższych dyskusji.

Z ankiety portalu Wirtualnedia.pl wynika, że najlepszym polskim wiralem jest „Mafia dla psa”. Wyjątkowość tego spotu polega na jego dwuznaczności – na ekranie tytułowym „psem” nie jest zwierzak, jednak wszyscy kręcą się wokół tego czworonoga. Ponadto, Piotr Cyrwus (znanego powszechnie jako Rysiek z „Klanu”) w charakterystyczny sposób do widok dość niecodzienny. W dodatku wyraźnie słyszalne

wulgaryzmy, nie przepełnione asertywnością i uprzejmością zwroty umacniają prosty, a zarazem tak niedostrzegalny dla niektórych komunikat - pomoc potrzebującym zwierzętom.

Kolejnym doceniony spot to „Autyzm wprowadza zmysły w błąd”. Kilka filmików nagranych z udziałem Bartłomieja Topy ma na celu ukazać życie człowieka chorego na autyzm w codziennym świecie. Aktor mიაոiał się po metrze, miał problemy z ustaniem w kolejce przez dosłownie kilka minut... Akcja nie od razu była nagłaśniana i nie od razu ukazany był jej cel. Rezultatem były spekulacje na temat stanu zdrowia Topy. Znana twarz niewątpliwie pomogła rozpowszechnić projekt, a co za tym idzie, uświadomić społeczeństwu jak ciężko jest żyć z autyzmem wśród zdrowych ludzi.

Wiele virali dotyczących wirusa HIV codziennie przewija się przed naszymi oczami. Jednak połączenie profilaktyki z życiem „komputerowego pokolenia” dało zjawiskowy efekt, mianowicie „Życie to nie Facebook”. Polski Czerwony Krzyż w odpowiedzi

na przerażające statystyki mówiące o ilości zakażonych osób stworzyło fikcyjny profil bardzo atrakcyjnej młodej kobiety, która dodała do znajomych setki losowo wybranych osób. Ponad tysiąc z nich akceptowało zaproszenie, sugerując się tylko i wyłącznie jej zdjęciem profilowym. Jedyną rzeczą, jaką nowi znajomi mogli odnaleźć na jej profilu był film, ukazujący jak wyglądałoby ich spotkanie w rzeczywistości. Polska produkcja wyszła poza granice naszego państwa. W sumie spot promujący profilaktykę wirusa HIV obiegł 150 krajów, wywołując dyskusje.

Wszystkie te filmy mają wspólny czynnik – szokują. Każdy z nich pokazuje coś innego, jednak zmierzają do jednego. Ich wspólnym celem jest uczynić świat lepszym. Można stwierdzić, że dobrze im to wychodzi. Akcja z udziałem Piotra Cyrwusa zapewniła potrzebującym zwierzacom ponad 100 tysięcy złotych. Projekt PCK też może pochwalić się niemałym sukcesem. Dzięki Facebookowej kampanii liczba badań na wirus HIV wzrosła o 43%. Wniosek jest prosty – nie ma kontrowersji, nie ma sukcesu.

S.D., ID

RECENZJA — „WIĘZIEŃ NIEBA”

Carlos Ruiz Zafon jest wybitnym hiszpańskim autorem, którego cenią sobie czytelnicy na całym świecie. Osobiście sięgnęłam po jego twórczość dzięki namowom mamy, która zainteresowała się książkami Zafona, na fali popularności jego powieści pt. „Cień wiatru”. Już wtedy wiedziałam, że odegra on w moim życiu ogromną rolę. Na mojej półce pozostał „Cień wiatru”, „Gra Aniela”, których strasznie się obawiałam. Z różnych źródeł słyszałam na ich temat wiele sprzecznych opinii, a gabaryty każdej z nich dodatkowo mnie zaniepokoiły. Dopiero, gdy do mojego domu trafił „**Więzień nieba**”, przełamalam się i czym prędzej rozpoczęłam lekturę książki, która skłoniła mnie do wielu przemyśleń.

Bohaterem tej powieści jest Daniel Sempere - dwudziestokilkuletni mężczyzna, który wraz z ojcem i pomagającym im Ferminem, prowadzi niezbyt dobrze prosperującą księgarnię. Los bohaterów wydaje się być przesądzony, aż tu nagle w ich lokalu pojawia się tajemniczy gość. Spośród wszystkich zbiorów jakimi

dysponują, pragnie on zakupić najdroższe wydanie książki „*Hrabia Monte Christo*” Aleksandra Dumas, które pragnie przekazać Ferminowi Romero de Torres. Zaintrygowany zachowaniem swojego klienta, Daniel postanawia się ruszyć jego śladem i dowiedzieć się na jego temat czegoś więcej...

„**Więzień nieba**” to powieść, która bardzo pozytywnie mnie zaskoczyła. Podświadomie oczekiwałam historii, która choć trochę będzie podobna do „*Świateł września*”, która mnie rozczarowała swą infantylnością. Tym razem mamy do czynienia, jednak z lekturą o wiele dojrzalszą i sprawiającą, że niejednokrotnie jesteśmy wdzięczni losowi, iż dane nam jest żyć w zupełnie innych czasach. Carlos Ruiz Zafon po raz kolejny zabiera swoich czytelników w podróż po niezwykłych miejscach Hiszpanii, które zachwycają nie tylko swoim pięknem, ale i również niekończącymi się tajemnicami. To właśnie one sprawiają, że całość utworu czyta się z nieukrywaniem zainteresowaniem i podnieceniem. Zapoznając się z tą pozycją literacką możemy być pewni, że nas zaskoczy, zaintryguje, pociągnie w świat tajemnic, zanurzy niejednokrotnie w mroczną atmosferę tamtych lat.

Niemalże na każdym kroku poznajemy losy Fermina, który przebywając w jednym z hiszpańskich więzień, stał się świadkiem wielu niegodziwo-

ści i brudnych interesów, które wypływały ze strony osób „walczących” o sprawiedliwość.

Jedyną co mi przeszkadza w powieści „**Więzień nieba**” to bardzo rozbudowany jeden wątek, który snuje się jakby sztucznie rozciągnięty, aby zapełnić mnogość stron. Nie byłoby to może tak odczuwalne, gdyby wcześniej Zafon nie przyzwyczaił nas do wielowątkowości swych powieści, w których to wątki przeplatały się w jasny i przejrzysty sposób, tworząc arcyintrygującą całość.

Reasumując, Carlos Ruiz Zafon jest bez wątpienia autorem, który ma do zaoferowania swoim odbiorcom naprawdę wiele. Mam nadzieję, że jeszcze niejednokrotnie będę miała okazję obcować z twórczością przez niego literaturą. Chciałabym Was zachęcić do sięgnięcia po twórczość hiszpańskiego pisarza. Być może odnajdziecie w tych książkach wszystko to, co w literaturze cenicie sobie najbardziej. Moim zdaniem istnieje spore prawdopodobieństwo na to, że tak właśnie będzie. Nie wykluczam jednak możliwości, iż na samym początku trudno będzie Wam się w nią wczytać. Cyklicznie będziecie się spotykać ze słownictwem charakterystycznym dla okresu przedstawionego w utworze. Jednakże tajemnica i niezwykle losy bohaterów szybko pochłoną was bez reszty i każdy będzie oczekiwał na kolejną powieść tego autora.

J.S., 1B

Kącik ekologiczny

Ekologiczny Bronek dzięki wsparciu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej

Już po raz piąty rusza w naszej szkole ekologiczny projekt edukacyjny dofinansowany ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie. W tym roku temat przewodni projektu –bardzo aktualny dla Świdnika – brzmi: „Wpływ budownictwa drogowego na środowisko naturalne na przykładzie Polski wschodniej”. Młodzież będzie mogła uczestniczyć w zajęciach w miejscach związanych z lokalnymi problemami, pozna prawne i ekologiczne aspekty budownictwa drogowego. Koordynatorem działań jest nauczycielka biologii pani Agnieszka Dudek. Projekt ma na celu uświadomienie uczniom potrzeby troski o środowisko naturalne i wzmocnienie motywacji do podejmowania działań zmierzających w tym kierunku. Działania te, ze względu na współpracę z WFOŚiGW od kilku lat, mają charakter cykliczny.

Liceum pozyskało do realizacji zajęć 5,566,60 zł. Na co je przeznaczymy? Na redagowanie gazety szkolnej, w której znajdzie się miejsce na promowanie treści ekologicznych, prenumeratę Miesięcznika Przyroda Polska wydawanego przez Ligę Ochrony Przyrody, informacyjne akcje plakatowe i ekologiczną akcję streetartową. Zorganizujemy lekcję w terenie pt. „Budowa lotniska i obwodnicy Lublina w świetle pra-

wa.” Uczniowie pod opieką nauczyciela biologii oraz pracowników Wydziału Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa oraz Wydziału Infrastruktury Drogowej Powiatu Świdnickiego poznają aspekty

prawne największych inwestycji związanych ze Świdnikiem i wszelkie działania podjęte na rzecz ochrony środowiska. Po raz kolejny odbędą się także ogólnoszkolna sesja naukowa i konkurs wiedzy tematycznie z nią związany. W tym roku pojeździemy także na wycieczkę „Dolina Rospudy”, a potem zaprezentujemy wystawę fotograficzną „Wpływ budownictwa drogowego na środowisko naturalne na przykładzie Polski wschodniej”. Uczniowie będą projektowali ekologiczny kalendarz. Nie spodziankę mamy także dla gimnazjalistów – proponujemy im udział w konkursie „Projekt ścieżki przyrodniczej w moim najbliższym otoczeniu.”

A.J.



Gatunek, który wyginął wskutek działań naturalnych lub wywołanych przez człowieka to najprostsza definicja wymarłego gatunku.

Uczymy się o nich na biologii, ale nie tylko. Każda książka do nauki języka angielskiego zawiera chociaż jeden „ekologiczny” temat, w którym hasła „endangered species” lub „extinct species” są pierwszymi do zapamiętania.

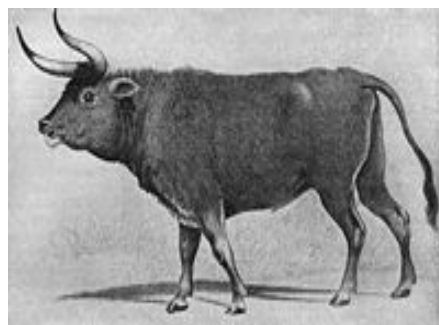
Wymarłe gatunki nie są tematem tabu, jednak poza biologami (tymi z zawodu lub z upodobania) mało kto ma wiedzę na temat choćby kilku z nich. Dlatego najwyższy czas naprawić ten błąd i zaznajomić czytelników „New Bronx Times” z kilkoma osobnikami, które zostały uznane za wymarłe, a w dodatku dało się wykryć ich obecność na terenie Polski.

Jednym z takich gatunków jest sęp płowy - duży ptak padlinożerny z rodziny jastrzębiowatych. W zależności od podgatunku zamieszkiwał południową Europę lub góry Afganistanu, Pakistanu i północnych oraz środkowych Indii. Cechy charakterystyczne dla tego ptaka to: naga głowa i wygięta szyja, popielate nieraz pokryte rzadkim miękkim puchem, poniżej kryza z jasnych piór. Ptak ten szybuje na skrzydłach



uniesionych w kształcie litery V, a w locie można podziwiać jego długie i szerokie skrzydła o wyrzuszony tylnej krawędzi z rozczapierzonymi łotkami pierwszorzędowymi i krótki, zaakraglony ogon. Zanim jednak wzbije się w powietrze, potrzebuje sporego rozpędu, a gdy zleci na ziemię, porusza się po niej skacząc lub krocząc. Sęp płowy może żyć ponad 40 lat.

Kolejny ciekawy okaz to tur. Jest to ssak z rodziny krętorogich. Przodkowie tura pojawili się około 2 mln lat temu w Indiach, skąd rozprzestrzeniły się na obszary leśne Azji i Europy oraz na północy Afryki. Dostępne źródła pisane, zachowane szkielety i ich fragmenty pozwalają na odtworzenie wizerunku



dzikiego tura. Wiadomo, że podstawową maścią dorosłych samic był kolor rdzawobrunatny w sezonie letnim lub szarobrunatny w okresie zimowym, a dojrzałe byki (powyżej 7 roku życia) były czarne z odcieniem brunatnym w lecie i czarno-brunatne z odcieniem szarym w zimie. Wraz z rozwojem rolnictwa, malało środowisko naturalne turów – puszcze. Osobniki zniknęły najpierw z Europy Zachodniej - w ok. X wieku z Francji, między XI i XII wiekiem z większości obszaru Niemiec. Ostatni żyjący w Bawarii tur zginął w Lesie Neuburskim koło Pasawy w 1470 r.

Ostatnim opisanym tu gatunkiem, który możemy podziwiać już tylko na zdjęciach jest tarpan. Nazwa pewnie niewiele mówi i ciężko jest go sobie wyobrazić bez ilustracji. Jest to gatunek dzikiego konia, który swego czasu zamieszkiwał obszary leśne Europy. Jeśli chodzi o wygląd zewnętrzny jest to mały koń

o myszatej maści. Na grzbiecie widoczna jest ciemna, wyraźna pręga przebiegająca wzdłuż kręgosłupa oraz przegowane nogi. W okolicach Puszczy Białowieskiej tarpany przetrwały do lat 80tych XVIII wieku kiedy to



zostały odłowione i umieszczone w zwierzyńcu hrabiów Zamojskich. Najpóźniej tarpany wymarły jednak na stepach Ukrainy, bo dopiero na początku lat 80tych XIX wieku.

Naukowcy podjęli próby odtworzenia wymarłych gatunków. W Niemczech od pierwszej połowy XX wieku trwały prace mające na celu przywrócenie do życia dzikiego tura. Stworzoną przez nich rasę, przypominającą tura, umieszczono najpierw w pruskim rezerwacie leśnym Rominsten, a w roku 1942 wypuszczono na wolność w Puszczy Białowieskiej. Jeśli chodzi o Polskę to w 2006 roku zainaugurowała swoją działalność Polska Fundacja Odtworzenia Tura. Obecnie nad „ożywieniem” tego gatunku w oparciu o materiał genetyczny pobrany z kopalnych szczątków, pracują naukowcy z Katedry Biochemii i Biotechnologii Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu oraz Instytutu Genetyki Człowieka Polskiej Akademii Nauk.

Jak wprowadzenie na nowo istnienia tura wpłynie na środowisko i czy naukowcy będą w stanie odtworzyć więcej gatunków przekonamy się za kilka lub kilkanaście lat. Miejmy nadzieję, że skutki będą w większości pozytywne i przyjdą szybko, zauważalne już dla nas, a nie tylko dla przyszłych pokoleń.

S.D., P.O., ID

The English Corner

GIVE IT A SHOT = to have a try / spróbować
Come on! If you don't GIVE IT A SHOT, you'll never know. Maybe she'll say 'yes' and go out with you.



USEFUL EXPRESSIONS

BARKING UP THE WRONG TREE = doing something that will not get the result you want

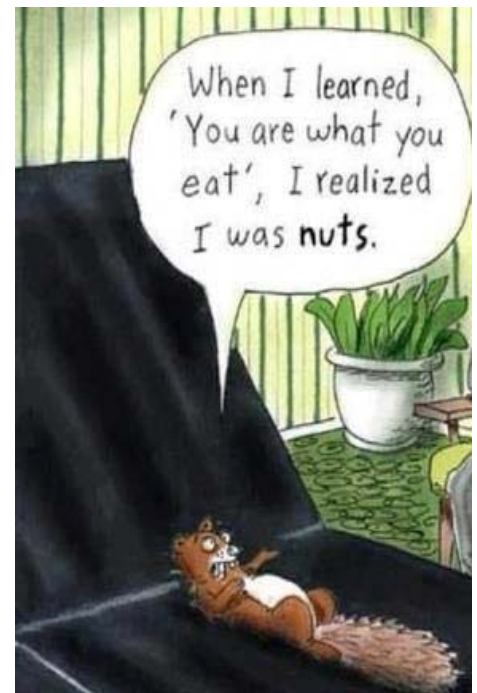
Don't blame me. I have nothing to do with it. You are BARKING UP THE WRONG TREE.



KEEP FINGERS CROSSED = to hope for good luck / trzymać kciuki
KEEP YOUR FINGERS CROSSED, everyone! *Just one more exam to pass and the winter break begins :)*



JOKE TIME



*TO BE NUTS = TO BE CRAZY

Co jest w tym zdaniu interesujące? ;)

Learn English on the WEB! Our favourite sites:

engvid.com

learnenglishteens.britishcouncil.org

esolcourses.com

Zespół redakcyjny: Sylwia Królik, Zuzanna Nowakowska, Monika Matczuk, Aleksandra Niepsuj, Karolina Kozłowska, Dagmara Mandecka, Klaudia Skoczylas, Martyna Kowalczyk, Bartek Pawłowicz, Laura Żelazowska, Sukhbat Bilguun, Maciej Basiuk, Nel Wierzińska, Klaudia Trała, Sylwia Drwał, Julia Sivińska, Paulina Ostrowska.

Opieka merytoryczna: Dorota Jaśkowska.

Korekta: Aneta Jagieła.

Strona techniczna: Józef Jaśkowski.